

Rodaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cała ogłoszeń (inzeratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 3 sgr. (incl. nom.)

Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
w Paryżu 3 tal. 15 sgr., w monachii pruskiej
3 tal. 1 sgr. 6 fen., w Austrii 3 guldenów, w Niem-
czech 3 tal. 15 sgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 f. 6 s.
w Szwajcaryi 3 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Wo-
łoszech 28 fr., w Rumunii 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Bol-
gii 18 fr., w Turcyi 25 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują w mo-
nachii pruskiej oraz w państwach do zwiazka poczo-
wego niemiecko-austriack. należących urzędy pocztowe.
W innych krajach zaś tylko nasze agencye, za których
pośrednictwem (sob. nię) można także przesyłać ogło-
szenia do ekspedycyi Dzienn. Poznańskiego.

Reklama
nadawana redakcyi nie zawierają się i będą
nieosono.

AGENCYJA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Frzedoeki, Schuhrdtke 7 i Jonko & Sarnighausen, Junckerstrasse 19. — W Lwowie: T. Kochański, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: Haasensteln & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Floński, 14 Rue Commines. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencya do przyjmowania ogłoszeń: Na całej Franczy w Paryżu: pp. Havas, Lahte, Buller & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie a. M. i Wiedniu: Haasensteln i Vogler. — W Lipsku: Engeluss Fort

Na miesiące **lutego i marca** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal. 16 sgr. 3 fen. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycyi Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na dwa miesiące nie przyjmują.

Eksped. Dzien. Poznańskiego.

POZNAŃ, 31 stycznia.

Nie otrzymawszy aż do godziny 12 w południe z wiadomych nam przyczyn poczty berlińskiej, nader skąpy tylko mamy przed sobą zapas wiadomości politycznych. — Telegram paryski potwierdza nasze przewidywania, iż rząd cesarski zamierza rozszerzyć wolności konstytucyjne. Jednocześnie donoszą do Ind. p. belge o wzmagającym się wpływie w Tuileryach p. Olivier, którego powszechnie mieniają być następcą pana Lavalette w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Pomimo zarządzeń źródeł carogrodzkich, iż powstanie na wyspie Kandji całkiem przytłumione, zdaje się być faktem, że dotąd nieudało się wojskom tureckim zgnieść rokoszu. Korrespondent ze Stambułu do Ind. p. dance belge konstatuje, że Wysoka Porta powołuje rezerwy, bezustannie się zbroi, oraz że sułtan niezmiernie jest rozdrażniony i pragnie zerwania stosunków dyplomatycznych z Grecyą, co też niebawem podobno nastąpi.

Wiedeńska Presse dowiaduje się, że cesarz Franciszek Józef podpisał już dekret wstrzymujący wykonanie rozporządzenia z dnia 28 grudnia r. z., dotyczącego, jak wiadomo, wprowadzenia w życie nowej ustawy o kompletowaniu armii, która mianowicie w Węgrzech na silny napotkała opór.

Telegramy, otrzymane przez nas wczoraj po zamknięciu Dziennika, donoszą, iż senat włoski postanowił wytoczyć proces admirałowi Persano o nieposłuszeństwo, nierozwagę i opieszałość, — oraz, że na rokz kara rozwieszono obradującą w Petersburgu zgromadzenie stanów gubernii petersburskiej, podając za powód nieprawne i nieprzyjemne rządowi zachowanie się tychże stanów. — Ponawia się z drugiej strony pogłoska, iż rząd rosyjski zamysla powołać do stolicy po trzech reprezentantów i po tyluż urzędników z każdej gubernii cesarstwa, by utworzyć rodzaj sejmu, któryby obmyślił sposoby ku zapobieżeniu ruinie finansowej państwa. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Pomiędzy interpelacyami, zapowiedzianymi w pruskiej izbie poselskiej, zwracamy uwagę na interpelacya posła Henniga, dotycząca używania karteczek drukowanych ch przy wyborach do parlamentu północnoniemieckiej Rzeczy, która w piątek przyjdzie na porządek dzienny. Z odpowiedzi, jaką rząd w tej ważnej a dotąd nierozstrzygniętej przez Staatsanzeigera kwestyi udzieli, dowiemy się bowiem ostatecznie, czy w istocie wolno nam będzie przy zbliżających się wyborach używać drukowanych karteczek.

W korespondencji warszawskiej, jakoteż w zebrałym przez nas pod rubryką „Królestwo Polskie“ materiale, znajdzie czytelnik bogaty przyczynek do dzieł tej części ziemi polskiej, skazanej przez Moskwę na całkowite zniszczenie.

Z Nowego Jorku przynosi nam telegram z dnia 29 b. m. wiadomość, iż udało się Juarezowi pochwycić niebezpiecznego rywala generała Ortega, co bezwątpienia nie przyczyni się do polepszenia położenia cesarza Maksymiliana.

Interpelacya posła Waligórskiego.

Kończymy dziś przerwaną wczoraj mowę posła śremskiego p. Waligórskiego:

Panowie! Jakkolwiek śmieszny i trudny do uwierzenia jest ten wypadek, przecież jest prawdziwy. Mówiąc o niedogodnościach, jakie spotykają podróżujących, z powodu obecnych rozporządzeń, zwracam uwagę Panów na odpowiednią uciążliwą niedorzeczność t. j. na pobór szosowego na Wiśle i Warcie od tutejszych szkuciarzy. W jakim logicznym połączeniu stoją szosy z opłatą żegluga, tego dotąd rząd rosyjski wcale nie wyjaśnił; faktycznie zaś pobierają cło szosowe i to od wielu lat. Nie ma zaś wcale widoków, Panowie, ażeby kiedy zostało zniesione. Sprawozdanie wydziału niemieckiego Stowarzyszenia handlowego, publikowane w tym względzie brzmi, jak następuje:

„Pod nazwą opłaty od dróg i wód pobierają urzędnicy rosyjscy od wszystkich towarów wodą sprowadzanych, opłatę aż do 10 sgr. od 100 funt. wagi polskiej. Ze zaś ta opłata od kolei żelaznej zniesioną została, to zdaje się być słuszną, że będzie równie od niej zwolniona żegluga, którą się prowadzi głównie handel mniej kosztownych przedmiotów, jak: węgla, farb, materiałów chemicznych itd. Trudno także pogodzić to opłatę z traktatami, które na mocy artykułu 24 traktatu, zawartego 3 maja 1815, niedozwalają jednej stronie obciążać opłatami wodnych dróg dawniejszą Polski. Nado gdy w r. 1838 została zaprowadzona opłata od dróg lądem i wodą, wtedy zniesiono dla zagranicznych pobór szosowego od wód na mocy Concessions definitives (1842) w skutek zażalenia rządu pruskiego.

„Mimo to istnieje dotąd opłata tego rodzaju, jak się o tem przekonać można ze zgodnych podań wielu izb handlowych.

„Ten system uciążliwego zagranicznego handlu, który oczywiście pociąga za sobą jak najszkodliwsze skutki dla mieszkańców Królestwa Polskiego i ma tylko na celu wzbogacenie kieszeni rosyjskich urzędników, dosięgnął szczytu w zaprowadzeniu od lat dwóch mostowego na Wiśle w Włocławku.“

Naczelny zaś pisarz najstarszego kolegium kupiectwa w Gdańsku wyraża się w ogłoszonym sprawozdaniu następnie:

„Rosyjskiemu rządowi chodziło przy ustanowieniu mostowego w Włocławku jedynie o to, aby sobie otworzyć donoszące źródło dochodów i to kosztem zagranicy, o czem całe urządzenie cła przekonywa. Przypuściwszy, że słuszną byłoby rzeczą żądać od statków opłaty mostowego, to zdawałoby się jednakoż, że opłata ta powinna się płacić tylko od otwierania mostu i że od jednego statku powinno się płacić tyle, ile od drugiego. Atoli rząd rosyjski inaczej to rozumiał. Nie pobierał za każdorazowe otwarczenie mostu zawsze jednokrotnej opłaty ale ogłosił taryfę, wedle której wysokość opłaty stosowała się do ilości i jakości spławianego drzewa. Niechodziło tu zatem o przepustne, ale o rzeczywiste cło, które miał opłacać zagraniczny handel.

„Dotąd wszystkie deklaracye łomaczeń, które podał minister handlu na przedstawienie starszych kupiectwa, nie zniosły istniejących wątpliwości, tak że nie można nawet wystąpić z autentycznymi rozporządzeniami naprzeciwko dzierżawcy mostowego. Opłata zatem mostowego stała się rzeczywistą klęską dla naszego handlu drzewem. Niestety, zdaje się, że rząd pruski i w tym przypadku kieruje się owymi zbytecznymi względami dla Rosyi, charakteryzującymi całą politykę handlową między Prusami a Cesarstwem, która nas przysparza o jak największe straty.“

Od bardzo znacznej firmy w Toruniu otrzymałem następujące szczegóły, dotyczące tego samego przedmiotu: Prawie od dwóch lat istnieje na Wiśle w Włocławku most żelazowy, który późno na wiosnę stawiają a rozbiegają z końcem jesieni. Ze zaś główny handel zboża rozpoczyna się mianowicie w zimie, to też most ten, istniejący tylko w miesiącach letnich nie odpowiada wcale tamtejszym potrzebom. Na dowód, jak mały tam jest handel latem, niechaj to posłuży, że dzierżawca mostu, placący 25 500 rubli rocznej dzierżawy, chciał wydzierżawić właściwie przejście przez most za 1500 rubli rocznie, ale nikogo nie znalazł. W jaki tedy sposób zbierze ów dzierżawca 24 000 rubli reszty dzierżawy, 3000 rubli kosztów administracyjnych i co jest niezaprzeczonem, 10 000 rubli dochodu, zatem razem 37 000 r. ? Tę ogromną sumę opłacają rocznie szkuciarze i filisy niesłychanie wysokiemi cłem za to, że im bywa wabraniem prawem zapewniona wolność żeglugi na Wiśle. Most otwierają tylko dwa razy na dzień; rano i po południu; oznaczonych godzin nie ma, tak że wszystko zależy od łaski dozorczy mostowego. Spóźni się szkuciarz albo tratwiarz o kilka minut, to musi 12 godzin czekać, zanim go przepuszczą. Mostowego nie pobierają, jak wszędzie bywa, od tratwy, ale od każdej sztuki drzewa i to po 4—8 fen. od sztuki; jeżeli się więc trafi choćby i najmniejszy kawałek drzewa, czy to podciąg pod kołój żelazną, czy kląpki na beczki, trzeba za każdy kawałek płacić przynajmniej 4 fen. Skoro więc drzewo nadejdzie, liczą wszystko dokładnie wedle powyższego przepisu. Dzierżawca mostowego wysłał zwykle jednego lub dwóch ludzi, którzy 20 tratw gotowi dwa tygodnie obliczają. Właściciel tratw, wystawiony na zwłokę i na to, że będzie musiał żywić niepotrzebnie 100—200 ludzi przez kilka tygodni, nie widzi innego sposobu, jak tylko przepuścić nastanych sobie ludzi, aby mu poświadczyli zapisaną liczbę sztuk drzewa, tak, że skutkiem tego płaci dwa razy tyle, ile rzeczywiste cło wynosi. Właściciel mostowego, o którym jeszcze wspomnimy, nie zadowolona się tem i wymyśla nowe cło pod nazwą asekuracyi. Miejsce, gdzie tratwy przejeżdżają, jest bardzo wązkie, można więc łatwo uszkodzić pontony. Błada szkuciarzowi albo flisakowi, który choćby cokolwiek uszkodził mostu, bo to własność cesarska i musi być drogo opłaconą. Dzierżawca zabezpiecza u siebie każdego szkuciarza i flisa od niebezpieczeństwa uszkodzenia mostu i bierze, na co się każdy zgodzić musi, 3—6 r. s. asekuracyjnego od tratwy. Mamy więc w Włocławku: a) cło mostowe, b) cło od policzenia sztuk drzewa, c) cło asekuracyjne — i to wszystko na to, aby dzierżawca cła, bogaty magnat rosyjski, kuzyn generała Szuberskiej, głównego dyrektora wydziału dróg i komunikacyi, bogate pobierał dochody w spółce z członkami tegoż wydziału. Dziwiono się tu ogólnie, że rząd rosyjski zażądał 25 000 r. s. rocznej dzierżawy właściwie tylko za 7 miesięcy. Ale ów kuzyn generała umiał lepiej ocenić interes i postąpił jeszcze 500 rs., że zaś tak wysokiemu panu nie wypadło zajmować się czemś tak podrzędnem, postawił na miejscu swoim rosyjskiego żyda, który interes mu poręczony prowadzi z wielkim dowcipem. Słowem wszystkie reklamacye i skargi na codzienne nadużycia były daremnymi, bo którzyby wreszcie urzędnik odważył się wystąpić przeciw rzeczywistemu dzierżawcy, kuzynowi generała?

Do innych nadużyć, połączonych z przesadami konfesyonalnemi, zaliczyć można tak zwany podatek kahalny. Sprawozdanie poznańskiej izby handlowej brzmi w tym względzie następnie:

„Na wniosek kupca Landecker wzięta izba handlowa powtórnie pod obrady uciemiężenia, jakim podlegają w Królestwie Polskiem obywatele pruscy wyznania mojżeszowego. Tamtejsze gminy żydowskie otrzymały przywilej na moce rozporządzenia z 15 kwietnia 1837 r. ściągając opłatę od wszystkich stolarzów i kowali bez wyjątku, a to jest i od pruskich poddanych, podróżujących do Królestwa Polskiego za interesami handlowymi, wszędzie gdziekolwiek byliby tylko chwilowo przebywali.“

Jakie nadużycia pociąga za sobą to rozporządzenie, wyswieci następny wypadek:

Pewien tutejszy kupiec wyznania mojżeszowego, który dla interesów handlowych bawił zwykły w niektórych miastach Królestwa Polskiego już to dłuższy, już też krótszy czas, został pociągnięty od żydowskiej gminy w Płocku do rocznej opłaty 60 rs., podczas gdy zwykle płacił tylko 20 rs. Żydowskie gminy w dwóch innych miast oznajmiły mu, że to samo uczynią. Na mocy tegoż prawa mogą równie postępować gminy wszystkich innych miast, przez które wo kupiec przejeżdża; wolno im nawet w razie potrzeby zażądać pomocy władz cesarskich do egzekucyi kahalnego. Koszta, które skutkiem tego spadają na poddanych pruskich wyznania mojżeszowego, są tak wielkie, że ci mu-

szą zaprzestawać wszystkich stosunków handlowych z Królestwem Polskiem.

O tych nadużyciach doniosła izba handlowa już w lutym roku 1864 ministrowi handlu z prośbą, aby pracował nad zniesieniem rozporządzenia z dnia 15 kwietnia 1837, stojącego w sprzeczności z traktatami, zawartemi między Prusami a Rosyą. Atoli prośba ta nie osiągnęła żadnego skutku.

Jeszcze dnia 10 marca 1865 pisał minister handlu do izby handlowej w Toruniu:

„Ze z dalszego dochodzenia tej sprawy nie może się spodziewać żadnego pomyślnego skutku.“

Co się tyczy bezprawnych aresztowań na granicy i odstawiań do więzień rosyjskich podróżnych pruskich obywateli, opatrzonych w legalne papiery, o czem tak często wspominały w ostatnich czasach pisma publiczne, przytoczyć tylko te przykłady, które mogą poprzeć w każdej chwili dowodami, jakie posiadam pod ręką. Przyczem zwracam uwagę na to, że wielu interesowanych wolało odstąpić od publicznego zażalenia się z obawy, aby ich później za to rząd rosyjski nie prześladował, gdyby się przypadkiem powtórnie udali do Królestwa Polskiego.

Mr. Kaźmierz Skórzewski, właściciel dóbr Raszkówka w powiecie odolanowskim, wyjechał za kartą legitymacyjną do Kalisza przez Szczyplonę. Na granicy został bez wszelkiego powodu zaaresztowanym, do Kalisza odstawionym, gdzie go przez trzy tygodnie więziono, dopóki go nie uwolniono za staraniem władz pruskich. Powodu jego aresztowania do dziś dnia nie podano.

Wincenty Urbanowski, właściciel dóbr z Kowalskiego, powiatu wargowickiego, pojechał za paszportem do Królestwa Polskiego w jesieni roku 1865, odwiedzić familią swą żony. Na granicy w Aleksandrowie został zaaresztowanym, do cytadeli warszawskiej odstawionym i tam przez dłuższy czas więzionym. Ostatecznie uwolniono go za wystawieniem się władz pruskich, ale ani mu nie powiedziano powodu jego zaaresztowania, ani mu też dano jakiegokolwiek zadośćuczynienie.

Eulogiusz Zakrzewski, z Poznania, kupił 1854 roku dobra Grudzyń w gubernii płockiej. Gdy rozmiarzał pola, schwyłali go kozacy, odstawił do warszawskiej cytadeli, gdzie go więziono przez kilka miesięcy. Podczas jego więzienia dzierżawca zniszczył mu całą wieś, wojsko zaś rosyjskie wyrzuciło jego familią z pomieszkania. Zakrzewski stracił całe mienie. W miejsce wynagrodzenia dozwolił mu rząd rosyjski starać się o jaki urząd w Królestwie Polskiem, którego nigdy nie otrzymał.

Fryderyk Hahn, ze Szczecina, kupił w Bobrownikach, w powiecie lipnowskim w Królestwie Polskiem, nad granicą prowincyi zachodnio-pruskiej, młyn z należącem doń gruntem i oberżę. W roku 1865 dnia 6 sierpnia zaaresztował go burmistrz z Bobrownik i odesłał do Prus bez wyroku sądowego. Tu dopiero dowiedział się, iż został wydalonym dla tego, że, jakkolwiek Niemiec, brał żywy udział w powstaniu w Królestwie Polskiem, i że nie wolno mu dotąd nigdy wracać. Fryderyk Hahn domagał się po kilkakroć na próżno od władz rosyjskich, ażeby go oddano pod sądowe śledztwo w Królestwie Polskiem; uważał bowiem uczyniony mu zarzut za fałszywy. W Królestwie Polskiem został całe swoje mienie, które mu na zawsze przepadło.

Z tych kilku przytoczonych tu przykładów poznajecie panowie, jak niedostateczną gwarancją dają legitymacyjne papiery pruskim obywatelom, podróżującym do Rosyi.

Prawo wydalania obcych za granicę, które bez wątpienia służy najwyższemu władowi, jest w Królestwie Polskiem wykonywane dowolnie przez najniższe władze policyjne. Pierwsza lepsze doniesienie wystarcza, aby wydalili za granicę pruskiego obywatela, bawiącego za interesami z tamtej strony granicy, i pozabawili go mienia i dochodów. Reklamacye rządu pruskiego rzadko pomagają, a jeszcze rzadziej co zdziałają, gdy chodzi o cofnięcie wydalenia. Dopóki najniższym władzom policyjnym będzie wolno wydalac za granicę bez wszelkiego powodu, nigdy nie będzie zapewnione w cesarstwie rosyjskiem bezpieczeństwo ani osób, ani własności pruskich obywateli. Dopóki Rosya nie przyjmie zasady równości w postępowaniu z podróżującymi poddanymi obudwu państw, dopóki poddany pruski mniej będzie doznawał bezpieczeństwa w Rosyi, aniżeli w Turcyi lub w innych krajach, gdzie rząd pruski przez jurysdykcyą swoich konsulatów zapobiega może niedostatecznej opiece, jaką dają miejscowe prawa pruskim poddanym.

Otoż jest obraz naszych stosunków granicznych. Pozostawiam waszemu sądowi, panowie, o ile takowy zgadza się z „ojcowskimi i dobroczynnymi zamiarami“, głoszonemi w traktacie z dnia 3 maja 1815. Pozostawiam waszemu ocenieniu, o ile stan dzisiejszy w ziemiach granicznych odpowiada najrzeczywistszym ich potrzebom. Jeżeli, jak sądzę, temu zaprzeczycie, powstaje tedy pytanie: Jakiż są przyczyny owego nie normalnego położenia, owego lekceważenia najważniejszych potrzeb?... Panowie! jedni mniemają rozwiązać zagadkę, wskazując na owo zupełne zrucenie się w objęcia Rosyi, które pociągnęło politykę pruską od czasu podziału Polski, która to politykę jeden z waszych znakomych kolegów, zmarły poseł Rönne, nazwał „polityką będącą w sprzeczności z wszelką moralnością, z godnością i niepodległością monarchii pruskiej.“ Inni zaś, panowie, i to u nas w kraju, inaczej rzecz wywodzą. Po obu wadach stronach przeciągłej granicy, mówią oni, mieszka naród, któremu zaprzysięgi zgubę i skazał na stopniowe wyniszczenie dzisiejszy interes państwowy tak Prus, jak i Moskwy. Prusy spokojnie spoglądają na niedorzeczne zapasy Moskwy z żywiołem polskim i z nowoczesnymi pojęciami postępu. Moskwa przez to własnoręcznie grób sobie gotuje. Prusy nie mają powodu zmieniać dzisiejszego stanu rzeczy, aż nadejdzie chwila, w której w interesie innego żywiołu, jak obecnie owe kraje zamieszkujące, wystąpią z żądaniem o urządzić stosunków granicznych.

Panowie! Nie jest moją rzeczą, jako posła, zajmującego w tej izbie odrębne stanowisko, chcieć rozwiązywać najwyższe zagadki pruskiej polityki, lub wkładać się w tajniki państwa — arcana imperii, — moim obowiązkiem było, przedłożyć wam stan rzeczy i wskazać na sąd narodu o nim. To też uczyniłem. Maż stanu, który niedawno temu z taką otwartością opowiedział nam o swych stosunkach z Francyą, niechaj i w tym przypadku zachowa tę samą szczerotę.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył kupcowi Joachimowi Christianowi Danielowi Dreyer w Altonie nadać tytuł radcy komercyjnego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 23 stycznia.

... Potok reform nieustający; jesszczemy z jednych nie ochłonęli, a już inne następują i to tak szybko, że nawet nasi cywilizatorowie nie mogą nadążyć w ogłaszaniu ich i wrpóź w wykonanie ich wprowadzając, zanim ogłoszą. Przedwczoraj ogłoszonym został ukaz namiestnika, znoszący zarząd generał-policmajstra Królestwa Polskiego; ukaz ten datę 9 (21) stycznia r. b. tymczasem moc jego obowiązująca poczyna się od dnia 13 stycznia r. b., jest to zwyčajna praktyka moskiewska i ich teoria o działaniu i rościągłości prawa, obowiązuje ono wedle nich zwyczajnie wstecz. Toż i urządzenia skarbowe, administracyjne i pocztowe wrpóź były wykonywane, zacząc odpowiednio przepisom prawa ogłoszone zostały; ale nie dziwimy się temu, bo piszą oni prawa dla siebie, nie dla nas. Nieznając osnowy świętego ukazu, zdawać by się mogło, że wreszcie zaprowadza on wyczekiwana erg rządów cywilnych. Trzeba jednakże nieznac Moskali, by coś podobnego pomyśleli lub czegoś podobnego wyczekiwać. Dopóki Polska Polska będzie i dopóki w niej Moskale gospodarować będą, z niczem się podobnym nie spotkamy; pomimo zniesienia zarządu generał-policmajstra, zarząd policyjno-wojskowy w całej swą sile i mocy nadal pozostaje. Następuje jedynie nowe przeobrażenie; władza policyjno-wojskowa, należąca dotąd do generał-policmajstra i podwładnych mu czynowników, przechodzi z całym bagażem do komisji spraw wewnętrznych, gubernatorów i naczelników powiatu, do strazy ziemskiej, a wreszcie do naczelnika korpusu żandarmerji i jego podkomendnych, czyli mówiąc wyraźniej, każdy Moskal czynownik i każdy żołdat będzie ją sprawował, bo nie trzeba wam zapominać, że i owe bataliony gubernalne są czysto policyjne czynnikami. Na zmianie więc tej tyle tylko korzystamy, iż zamiast jednego wojskowego policyjanta odtąd będziemy mieli kilku. Wszystkie są niedogodności zarządu wojskowego pozostają; nawet paszporta, które w innych państwach jako niezapobiegające złemu, a tamujące i krepujące przemysł, handel i wszystkie stosunki społeczne, usuwają, — u nas nie tylko, że utrzymują, ale pożykanie ich wszelkimi sposobami utrudniają. Niemogąc nas wszystkich zapakować do kozy rządowej, starają się przynajmniej zamknąć w własnym domu; ukaz obecny żadnej w tym względzie zmiany nieaprowadza; wojei i burmistrze wydają tylko kwalifikacye do paszportu, same zaś paszporta w głąb kraju i do Rosyi naczelnicy powiatu; za granicę zaś oraz do Petersburga i Moskwy naczelnik korpusu żandarmerji tj. obecny ober-policyant Królestwa Polskiego. Taka jest osnowa świeżo wydanego ukazu, przenesi on, tylko, powtarzam, władzę policyjno-wojskową bez żadnej zmiany, z jednego ręk w drugie. Obok tego, ukaz w mowie będący zastrzega określenie praw i przywilei czynowników, w zarządzie generał-policmajstra służących, oddzielnym postanowieniem. Najniezadowolniony więc wszyscy cząstkowi policyjanci itd. otrzymają donacye, nagrody, emerytury lub natychmiast w nowo tworzących się władzach pomieszczeni zostaną, wówczas, kiedy nasi rodacy, którzy w skutek tych zmian potracili urzędy, literalnie na bruku porzuceni zostali. Dla czegoż nawet w tym względzie Moskale nie umieją choć trochę sprawiedliwości zachować? Ludzi, którzy kraj niszczyli, obdzierali, którzy w ciągu trzech lat fortuny na rozmaitego rodzaju wyderkach porobili, będą jeszcze wynagradzać wówczas, kiedy cicho i spokojnie pracujący dla tego tylko, że Polacy, że służby powypędzani zostali. Ale to dopiero początek sprawiedliwości moskiewskiej; sami Moskale głośno prawią, iż od 1 lipca żaden Polak katolik żadnej posady rządowej zajmować nie będzie, a obecnie nawet nakazano posuwać wszystkich urzędników Polaków, zajmujących posady wyższe, począwszy od klasy VI i miejsca ich Moskalom poddawać. Rozporządzenie to wywołało tu powszechne, głębokie oburzenie; v. Berg miał odnieść się do Petersburga, z przedstawieniem niestosowności tego środka. Jest to jednakże wieść rozpущszona przez milujących go; bo zapewniam was, że ani on się odniósł, ani też rząd petersburski w obecnej chwili przed żadnym środkiem, gwałtownie uciśkającym nas, nie cofnie się. Cały zarząd kraju bezwarunkowo przejdzie w ręce Moskali, to postanowione. Gubernatorami w nowo kreowanych guberniach zamianowani sami Moskale wojskowi. Gubernie i powiaty już ootwierane zostały, a wszędzie z wielką pompą i uroczystością, rozumie się z zakrojem moskiewskim. Gdzie tylko na prowincyi był pop pod ręką, tam nabożeństwo odbyło się w cerkwi i poświęcenia biura pop dopełniał. Tylko w braku popa naszych księży powoływano. Zgoła religia prawosławna jest u nas panującą i rządzącą. Katolicyzm i duchowieństwo doznaje największej wzdrgi i uciску. Pisma tak zwane urzędowe, jawnie i otwarcie atakują katolicyzm i wzgardę i szyderstwem go obrzucają, a niestety znalazł się i ksiądz katolicki, wprawdzie w cytadeli wychowany i utoczony, który najjadliwiejsze polemiczne artykuły anti-katolickie pisał. Gubernatorowie rozpoczęli swe rządy od wydania cyrkularzy do naczelników powiatu, aby przedewszystkiem i głównie ściśle kontrolę nad duchowieństwem rozciągnęli, niedozwalali im się wydalać z parafii i czuwali nad ich kazaniem, a jeżeli dostrzegą najmniej w nich zboczenie od tych przepisów, aby natychmiast ich aresztowali i do cytadeli dostawiali. Naczelnicy powiatu podobną zapowiedź protokólnie księgom ogłosili. Pierwszy więc lepszy żan-

darm lub pijany żołdat oceniać będzie stósowność kazania, a kościół, obrządku religijne i duchowieństwo, absolutnie oddane zostały pod zarządek i moc władzy policyjno-wojskowej, która otąd jest panem życia i śmierci każdego kszędza. Prawosławie zaś otoczono zostało wszystkiei możliwymi przywilejami, o czém przekonać się możecie choćby z świeżej organizacji administracyjnej.

Chaos, o jakim wam poprzednio pisałem, w najlepszej panuje. Przelew czynności do nowych powiatów i rozdział ich jeszcze nie nastąpił i nie prędko nastąpi. Ze wszech stron żale i skargi płyną potokami, a zarządzić ani im mogą ani potrafią, podobna operacya, jaką jest przebranie całego organizmu administracyjnego, nie staje się błyskawicznie. Musi być poprzedzona długim przygotowaniem, ogłoszeniem prawa, poznanieniem się z niem; tu zaś kazano robić, lecz nikt niewiedzą, co i jak. Był po siemu, będzie jeszcze długo najwzajemnym prawem dla Moskwy. A jednakże administracya ta nowa kosztować będzie kraj rocznie tylko milion 990 tysięcy rubli; wówczas, kiedy poprzednia kosztowała z całym obrzimbym aparatem policyjno-wojskowym 489 tysięcy rubli. Obecnie sama policya więcej kosztować będzie, bo 493 tysięcy rubli. Z tego łatwo pojmiecie, jakim to dobrodziejstwem obdarzeni zostaliśmy; a niepotrzeba zapominać, że już poprzednie rozstawione reformy doprowadziły kraj do głędy. Trzeba przejść i zobaczyć, pod jakimi warunkami żyjemy, aby uwierzyć w stan, jaki wam opisuje, a jeszcze dalekim on od rzeczywiściej prawdy. Gotówki brak niesłychany, raty Towarzystwa kred. zalegają, sciny dóbr na subhastacya i sprzedaż wystawione, kredyt zatamowany, a szczęśliwy ten, który na konieczne potrzeby dług zaciągnąć może. Listy likwidacyjne zawsze nisko stoją, a wartości ich nie podnieście świeże rozporządzenie rządu, pozwalające przyjmować je na kaucyja w obowiązaniach z skarbem, bo przyjmować pozwolą je nie al pari, lecz po 86 pct.

Czerkaska, żona byłego wszechmocnego satrapy, opuściła Warszawę, odprowadzana nielicznym zastępem zwolenników jej męża. Inni zwolennicy, którzy płaszczyli się przed Czerkaskim, gdy był silny, przeniesli się do obozu niemieckiego, przeciw któremu poprzednio okropne wrzaski podnosili. Wyjechała do Moskwy, gdzie jej mąż jest bohaterem dnia i niema urocystości, na którą nie byłoby uroczystości wezwany. Dn. 16 stycznia w Moskwie wydawano obiad dla Pogodina; Czerkaski miał mowę, w której o swych zasługach w Polsce dla Rosyi nie wspominał szeroko rozwodził się. W wyjazd jego właśnie w obozie moskiewskim nieuchylił; owszem z całą gwałtownością prowadzą się, a obecnie naczelnikiem stronnictwa radykalnego jest Sołowiew, prezes komitetu urządzającego, który stara się wszelkimi sposobami Berga i wszystkich Niemców z zajmowanych stanowisk zepchnąć. W tych dniach wyjechał do Petersburga ze skargą na Berga, iż ten niedość jest Moskalem i że wprowadzaniu moskiewizmu tamę kładzie. Gdyby to nie było prawdziwe, byłoby znakomicie śmieszne — Berg czyni ulgi Polsce! Nie sądzimy, by w tej chwili w Petersburgu skarga jego jaka skutek odniosła. Za to stronnictwo Bergowskie otacza swego koryfeusza wszelkimi możliwymi honorami. W dniu 18 bm. wydało na cześć jego bal, na którym wystawa miała być przepyszna; wina multum, toastów moc niesłychana, a wszystko na pohybel tej nieszczytliwej Polsce, którą tak niełitościwie mordują i zamordować nie mogą. Karnawał już rozpoczął się, ale wesołości napróżno błądzą szukać; czuć jakiś przymus, mówić to jednako do niezmierniej większości, bo naturalnie wszędzie i zawsze są indywiduali, dla których nad przyjemności, zabawy i użycie niema życia żadnego innego celu; a i u nas takich dosyć. Za to większość, co z serdeczną radością wam donoszę, na odczyty Papłofskiego nader licznie się zebrała, a huczniemi okłaskami złożyła dzięki profesorowi za jego wymowne i pouczające słowa.

Maskarada pierwsza była bardzo nieliczna, choć ówowski rząd wszelkie w tym względzie ułatwienia czyni, bo nawet nas od latarki uwalnia i całą noc swobodnie po mieście błądź pozwala. Z łaski więc karnawala, bez światła chodzić możemy. Moskale wiedzą doskonale, że dopóki bawić się na zabój będziemy, dotychczas oni spać spokojnie mogą i dla tego do zabaw wszelkie ułatwienia nam czynią i zachęć nie szczędzą, a gdzie zachęta niepomaga, tam utkaz resztę dopelnia. Na prowincyi bale jedne za drugimi organizują. Gubernatorzy i naczelnicy powiatu, pamiętając tak o przyjemności i użyteczności, o sobie bynajmniej nie zapominają, aresztowania więc, jak zwykle nieustają i cytadela próżni nie znosi. Chwyćcie ludzi i zamykanie do cytadeli, to zawsze pod wieloma względami najużyteczniejsza zabawa dla Moskali. Czy uwierzycie, że z małemi przerwami można za nie trzy lata w kozie przesiedzieć, a jednakże jest to rzeczywiata prawda. Magnuski, obrońca sądowy ze Zgierza, od roku 1864 trzy razy się siedział, za każdą razą najmniej siedem miesięcy. Obecnie wreszcie skazany został jeszcze na trzy miesiące więzienia w Modlinie. Areszt więc, jest to ów mitologiczny kamień Szyfa, który, ile razy od siebie odepchniemy, zawsze powrotnie na nas się stacza, dopóki nas całkowicie niezgruchoce, lub gdzieś daleko na Wschód nie odrzuci.

Jeszcze słowo tylko: zapewne już wiecie, że niektóre nasze miasta Moskale na swój ład przezwali, jako to: Radzyn, Radim; Piotrków, Petrokowem; Radziejów, Radiejowem; Jędrzejów, Andrejowem i t. p., i nakazali wszystkim urzędem otąd temi nowymi nazwami je mianować; podobnie polecenia otrzymały i wszystkie pisma w kraju wychodzące; niestósowność się do tego poiąga kontrybucyja. Również i listów adresować nie wolno inaczej, tylko podług tej nowej moskiewskiej nazwy, pod karą pieniężną; każdy list inaczej adresowany ma być zatrzymany i otąd nie wydany, póki adresujący kary nie zapłaci. Czyż Moskale sądzą, że tym sposobem zniewolą nas do wyłamania sobie języka; toż i Modlin, Puławy i Demblin inaczej przewzane zostały, a przecież nikt tych oficjalnych nazw nie używa. Podobne urządzenia tylko śmiesznością okrywają.

Od kilku dni spadły śniegi ogromne, mamy sanne doskonałe, chociaż w prowincyi odbieram wiadomości, że skutkiem śniegów w niektórych miejscach droga prawie zatamowana została.

Moskale w Warszawie, idąc za przykładem Moskwy i Petersburga, zbierają składki na Kandyotów, i ci sami, którzy nas mordowali i mordują, wylewają tu lzy krokodyla nad nieszczęściem Kandyotów. Nie mamy dosyć słów oburzenia dla podobnej hipokryzji — kogoż oni myślą, że wieść potrafią?

Lwów, 28 stycznia.

(7). Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej drugie walne zgromadzenie wyborców miasta Lwowa, na którym także wielu kandydatów na poselstwo i wyborców głos zabierało. Zdaje wam z tych zgromadzeń i mów mianych dla tego szczegółowo sprawę, bo charakteryzują one najlepiej usposobienie stolicy kraju i zapatrywanie się na sprawę publiczną mężów, którzy są nie „tak zwanymi“ lecz rzeczywistymi przywódcami narodu, kierownikami opinii publicznej, reprezentantami stolicy kraju. Mała partyjka, przywłaszczająca sobie tytuł „demokraty-

cznej“ wystąpiła, jak już pisałem, z programem, który się oświadcza za niewysłaniem delegacyi do Wiednia, póki rząd nie da krajowi tego, co z mocy traktatu w r. 1815 dać powinien. Otóż takiego programu nie poparł żaden z dotychczasowych mówców, a przeciwnie niektórzy wprost a wszyscy pośrednio przeciw niemu oświadczyli się. Jeden tylko Borkowski przemawiał na poprzednim zgromadzeniu za niewysłaniem delegacyi, ale tylko mimochodem, ostrzegając, iż skutkiem wysłania delegacyi będą nowe ciężary, na kraj spadną, gdyż z powodu zebrań się Rady państwa tylko „kilka osób pieczęć sobie upieczę.“ Co pod tą pieczęcią hr. Leszek rozumiał, nie wiem, faktem jest jednak, że z kilkunastu mówców, którzy już głos zabierali, on tą krótką wzmianką sam jeden przeciw wysłaniu delegacyi wystąpił.

Na wczorajszym zgromadzeniu zabierali głos: Smolka, Dubs, Wild, Białowski, Skalkowski, Piątkowski, Ziemiałkowski i Dobrzański. Treść przemówień podam tu wkrótce.

P. Smolka wszedłszy wśród hucznych okłasków na mównicę i przeprosiwszy zgromadzenie, iż stał się na poprzednim posiedzeniu przyczyną mimowolną chwilojnego zamieszania, kończył swoją mowę, przerwaną w chwark. Przypomniał swoje wystąpienie w Radzie państwa w kwestyi węgierskiej i w sprawie niekompetencyi tej Rady państwa, którą istotnie z fikcyjnej pełnej w szcuplejszą przemienił a tęp samemu zupełnie podkopał. Wspomniał o stanowisku, jakie w sprawie węgierskiej zajął, i wykazał, że to wszystko, co w r. 1861 przepowiedział ziszcilo się, że co w r. 1861 dla Węgier żądał, teraz rząd robi. Rzesystemi okłaski potwierdziło zgromadzenie prawdę słów mówcy i uznało jego wielkie pod tym względem usługi i wysoki jego rozum polityczny. Mówca nie wdaje się w szczegółowy wykład programu swego, oświadcza tylko, że jest 1) za wysłaniem delegacyi do Wiednia, bo wierzy, że z tej nadzwyczajnej Rady wytworzy się konstytuanta i nie chce, aby radzono o nas bez nas; 2) za pojednaniem z Węgrami, nad którym już w roku 1861 pracował i do którego mógłby się osobiście i teraz przyczynić (Okłaski). Mówca oświadcza się stanowczo przeciw wszelkiemu pokrzywdzeniu Węgier i żąda, by Polacy, po ich stronie stanawszy, przyłożyli rękę do przywrócenia im praw przynależnych. Smolka wymownie wychwala naród węgierski, który tak dzielnie i wytrwale broni swych praw, żąda przyznania im tych praw, bo mając wysokie o rozumie stanu tego narodu przekonanie, pewnym jest, że on ich nie nadużyje i sam do dzisiajjszych okoliczności zastósuje; 3) za punkt wyjścia sejmowi i delegacyi uważa Smolka nie traktaty z r. 1815, lecz dyplom październikowy, który zapewnia nam konstytucyja i autonomija na podstawie narodowych praw historycznych; 4) jak nie wolno delegacyi pod żadnym warunkiem zaprzeczyć się dziejowej przeszłości, tak i nie wolno jej odstąpić od zasad wolności, choćby jakie chwiloie korzyści za tęp przemawiały się zdawały. Stojąc wytrwale przy zasadach tych, zwyciężymy. (Okłaski). W końcu prosi mówca wyborców, by się nie kierowali żadnymi względami na osoby, lecz zasadami, miłością ojczyzny. Smolka czy wybrany czy nie, będzie zawsze jak od młodości dla niej pracował, a do tych, którzy mu głos nie dadzą, najmniejszego nie będzie miał żalu, bo będzie pewnym, że względ na dobro kraju jedynie mógł skłonić wyborców przeciw jego wyborowi. (Huczne, przeciągłe okłaski).

Na mównicę wstąpił p. Wild, księgarz tutejszy. Na wstępie powiada, że komitet zapewne dla tego postawił go na liście kandydatów, by uczynić zadość pewnemu matematykowi wyborców, którzy chcieli koniecznie mieć posłem mieszczanina. Mówca, jakkolwiek mieszczanin, jest wręcz takim zapatrywaniem przeciwny. Nie ścieśniać prawo wyborcze, nie ograniczać je jakimśi podziałami na kasty, lecz rozszerzać je należy. Ponieważ go już jednak postawiono na liście kandydatów, więc składa swoje wyznanie wiary politycznej. P. Wild jest tego przekonania, że sejm teraz zwolany jedynie wyborem delegacyi do Wiednia zajmie się, bo według jego przekonania i brzmienia patentu styczniowego tylko ad hoc (i do wybrania nowego wydziału krajowego) zwolano go. Mówca jest za wysłaniem delegacyi. Kraj cały na to się zgadza, ale mówca widzi Austryja w takim położeniu, że Polacy mogą od niej wiele żądać i wiele otrzymać, gdyż również jak Polacy Austryi, tak Austrya Polaków potrzebuje. Narodowość polska, pomimo stuletnich prześladowań, stoi silniej, niż kiedyś, idea polska wzmacnia się. Austrya zaś tak stoi, że drugiego Kónieracu nie wytrzymałaby, rozpadłaby się. Po rozbiu państwa polskiego została wspinała idea polska i silny naród polski (okłaski), po rozbiu państwa austriackiego nie byłoby ani idei austriackiej, ani narodowości austriackiej. Austrya potrzebuje Polaków jako tarczy przeciw Moskwie, jako więzi, która może Rosinów przy Austryi utrzymać i ochronić ich przed pożądliwością moskiewską. Punktem ciężkości dla Austryi są Węgry. Na tych Austrya oprzeć się musi. Zadaniem delegacyi polskiej — zadaniem mówcy — powinno być nieskłanianie Madziarów do ustępstwa dla rządu, lecz odwrotnie wpływanie na rząd, by wszystkim żądaniom Węgier uczynił zadość. Mówca wywozi z dziejów naszych i węgierskich powody, dla których Polacy sympatyzują z Węgrami. Razem więc stać powinniśmy, nakazuje nam to i serce i rozum. Wild jest także za podziałem Austryi na 5 grup: węgierską, polską, czeską, niemiecką i południowo-słowiańską. Dotąd żaden z projektów, mówiących o grupach, nie wspominał, mówiąc o grupie polskiej, o Polakach śląskich. Wild pierwszy upomniał się o nich i żąda przyłączenia Śląska polskiego do grupy polskiej, t. j. do Galicyi. Mówca wykazuje, że w ten sposób zreorganizowawszy się, miałyby Austrya piękną przyszołość przed sobą, a Polacy mogliby stać przy niej, jak wyraził adres sejmowy. Trzeba tylko sprawiedliwości, by żadna grupa nie przywłaszczala sobie hegemonii, potrzeba, aby Austrya wypisała na swym sztandarze godło polskie „za naszą i naszą wolność.“ Wild żąda dalej dla każdej grupy osobnego kanclerza, ale chce tylko dwóch ministrów, jednego w Peszcie, drugiego w Wiedniu. W ogólnych zarysach wyraża mówca także zdanie swoje co do spraw wewnętrznych, żąda nowego całkiem systemu wychowania publicznego, prawa stowarzyszeń, prawa autonomicznego rozkładu podatków, kontroli nad zarządem dóbr krajowych, tak zwanych kamealnych itd. i kończy wezwaniem, by wszystkim czynnościom delegacyi przewodniczyła idea polski jednolitej i przemawia za zgodą wszystkich mieszkańców tego kraju. Zgromadzenie przyjęło mowę p. Wilda huczniemi okłaskami. Mowa choć stąbm głosem, była jednak dobrze wypowiedziana i zrozumiała dla wszystkich, przynajmniej jednak, że jednego jej ustępu nie zrozumiałem. Mówił p. Wild, rozbiegając na podstawie swego programu przyszły ustrój monarchii, o języku, który byłby szkołem, zdaniem mówcy, łatwym do usunięcia. Wskazywał na Francyja, Włochy itd., otóż tu się, mówca niejasno tłómaczył, bo tylko domyślał się, że mówił o jednym języku krajowym, a nie państwowym, choć zajmował się sprawą ustroju państwowego.

Po p. Wildzie zabrał głos dotychczasowy poseł pan Dubs (zyd) i wyborną, licznemi serdecznymi okłaskami przyjmowaną, powiedział mowę. Za temat do swój mowy obrał mówca stan finansów i autonomija. W dowcipny bardzo sposób skreślił p. Dubs fatalne położenie finansowe każdej warstwy społeczeństwa naszego w szczególności i wszystkich w ogólności. Równie ostro krytykował mówca konstytucyja i autonomija naszą. W r. 1861 zesłała nam zorza, zapowiadająca piękną porankę i dzień piękny. Zorza nam została, ale ani poranku, a tęp mniej dnia nie ma. (Okłaski). Nami nie rządzi prawo, lecz osoby rządzą. Konstytucyja nie ma. Jeden minister zamyka, drugi uwalnia, trzeci znowu może zamykać będzie, bo każdy według innego rządu systemu. (Okłaski). Nam trzeba konstytucyji pewnej, niekłamanej. Ta, co jest, nie jest ani martwą ani żywą. (Brawo). Mówca żąda w końcu, by delegacya polska w Wiedniu postarała się o to, aby zmieniono system finansowy i gorszy jeszcze system opodatkowania, które są powodem opłakanego naszego położenia finansowego i zmiany konstytucyji wadliwej, której fakta kłam zadają. (Okłaski).

Jako wyborcy przemawiali następnie pp. dr. Białowski, dr. Skalkowski, p. Piątkowski i p. Dobrzański. P. Białowski rósłki w obszernej, wypracowanej szczegółowo i z pamięci powiedzianej mowie, wykazywał, że powodem położenia naszego jest nasamprzód odjęcie nam życia narodowego, a powtóre rządy niemieckie. Nadzwyczaj pięknym był ustęp mowy, w którym pan B. wykazywał znaczenie narodowości z jednej a wpływ obczyzny z drugiej strony. Wykazał dalej mówca położenie Austryi, która nie może, jak inne państwa, stać narodowością, bo się z różnych narodowości składa, lecz wolnością (okłaski) narodową i obywatelską. Czynność Rady państwa musi być kompromisarską. Dwie strony muszą się dla własnego dobra ulżyć. Za podstawę działania należy przyjąć dyplom październikowy i koniecznie ulżyć się z Węgrami. W końcu uderza pan Białowski na głosy tych, którzy twierdzą, że nam potrzeba partyi, którzy gwałtem chcą stworzyć stronnictwo demokratyczne, którzy pragną walki, jako czegoś zbawiennego. Innego jest mówca zdania: nam nie trzeba partyi lecz zgody, jednolitego działania, nadużywanie świętego wyrazu demokracya jest anachronizmem, bo zasady demokratyczne już dawno odniosły w całej Europie zwycięstwo, a kto chce walki, niech walczy z wrogami naszymi, z centralistami. (Przeciągłe okłaski).

Dr. Skalkowski dowodził, że programów nowych niepotrzeba. Mamy nasz dawny program, który w sercu każdego Polaka jest zapisany. Programy kandydatów także nie zdaniem mówcy nie znaczą, bo są one listami rekomendacyjnymi, przez samychże rekomendowanych pisanymi. Powtóre, żąda mówca, by nie zapominali, iż jesteśmy odłamkiem wielkiego narodu, by nie zapominali o idei polski, która była tarczą Europy. W Radzie Państwa mogą Polacy wielką oddać Austryi posługę. Polacy mogą znowu, jak pod Sobieskim zbawić Austryja. W końcu przemawia mówca za jak najobszerniejszym samorządem i za wprowadzeniem języka polskiego w rządzi, szkole i urzędzie. (Okłaski).

Mowy p. Piątkowskiego żadnym sposobem streścić nie jestem w stanie, bo niestety nie mogłem jej zrozumieć. P. Piątkowski mówił bardzo dużo, ale myśli jego nieumiałem pochwycić. Wiem tylko, że nie przemawiał jako kandydat, że się zalił mocno na upadek rzemieślników lwowskich, na upadek rękodzielstwa w ogóle, że wyrzucił sejmowi, iż ten niczem do podniesienia mieszczaństwa się nieprzyczynił, że się nie zgadza z Wildem i że jest za tęp, aby jeden poseł przynajmniej był mieszczaninem, że nie mniejszość lecz większość tego się domaga, a to dla tego, aby w Wiedniu delegacya zrobić co mogła dla podniesienia mieszczaństwa lwowskiego itp. (śmiech).

Z powodu wyrzutów czynionych sejmowi przez p. Piątkowskiego zażądał głosu p. Ziemiałkowski i wykazał, że sejm robił, co mógł, starając się o poprawę wychowania publicznego, gdyż pierwszym warunkiem dobrobytu jest oświata. Rzemieślnicy jeżeli chcą, by im się lepij działa, muszą: 1) uczyć się; 2) pracować; 3) być oszczędnymi. Praca jest poszanowania godną, ale musi się opierać na wiedzy. Mówią o rajy i ubolewają nad Adamem wypędzonym z raju. Mówca ceni wyżej Adama, który skosztował z drzewa wiedzy i pracował, niż Adama, który w raju rozkoszował w próżniactwie między osłami i nierogacizną. (Grzmiące okłaski). Uczył się więc i pracować potrzeba. (Okłaski).

P. Piątkowski, który widocznie ostatniemi ustępami wdział się dotknięty, odpowiedział jeszcze coś p. Ziemiałkowskiemu, ale mimo najszczerszej chęci nie był w stanie pochwycić wątku myśli mówcy, a niechając jej przekreślić, nie przytaczam tego, co mi się zdawało, że mówca chciał powiedzieć.

W końcu zabrał jeszcze głós p. Dobrzański i broił także sejm przeciw tym, którzy go bezwzględnie potępiją i zarzucają mu bezpragowość. Program sejmowi zawarty był w wielu uchwałach w zastrzeżeniu, pod którym sejm wysłał w r. 1861 delegacya do Wiednia. Wysłał, bo musiał, ale protestował, a protest ten — nieuznanie konstytucyji lutowej. Program sejmowi zawarty w prośbie o kanclerza a wreszcie w adresie. Przy tej sposobności pochwalając postępowanie Smolki w Radzie Państwa popiera p. Dobrzański pośrednio wśród okłasków jego kandydatura.

P. Juliusz Kolischer nie przyjął kandydatury, ofiarowanej mu przez komitet, dziękując pisemnie za zaszczyt, samem pomieszczeniem go na liście kandydatów przez komitet mu uczyniony.

Zostało więc po orzeczeniu się reszty, sześciu kandydatów: hr. Gołuchowski, Smolka, hr. Borkowski, Ziemiałkowski, Dubs i Wild. Dziś lub jutro uchwał zapewne komitet stanowczo, na których kandydatów ostatecznie się zgadza i których zaleci ma wyborcom i ich wybór przeprowadzić.

PRUSY.

Berlin, 30 stycznia. Dzisiejsze posiedzenie plenarne (61) izby poselskiej zajagano o godzinie 10 1/2 przed południem. U stołu ministeryalnego zasiadli ministrowie skarbu i handlu, baron Heydt i hr. Itenplitz, prócz tego kilku komisarzy rządowych. Marszałek izby poseł Forckenbeck zawiadania izbę o uchwałach zapadłych w izbie panów; na wniosek marszałka uchwalono obrady w plenum izby nad prawem, tytułem się stałych podatków w księstwach Hohenzollerskich, które ko prawo w izbie panów z poprawkami przyjęto, tudzież nad prawem, tytułem się zniesienia opłaty za wprowadzanie się do miast. Poseł Hagen złożył wniosek u laski marszałkowskiej, wedle którego od dnia 1 lipca 1867 zniesiona ma być w miastach dawniejszych prowincyi pruskiej opłata za prawa obywatelskie. I nad tym wnioskiem postanowiono obradować w plenum izby. Pierwszym przedmiotem, na porządku dziennym zapisanym, było sprawowanie komisji skarbowej i celnej o projekcie do prawa, dotyczącym pomnożenia materiału komunikacyjnego, położenia podwojnych szyn i ustanowienia potrzebnych zakładów uzupełniających koleje państwowe, przeniesienia kolei łączących w Berlinie i w Wroclawiu i wybudowania kolei żelaznej z Dittersbach do Altwasser i z Saarbrücken do Saargemünd. Projekt

do prawa składa się z 7 paragrafów. Nad projektem tym weszły się bardzo obszerne rozprawy. W końcu przyjęła izba projekt ze zmianami, poczynionymi w komisji i z poprawką posła Vinkego tej treści, że każde wydzierżawienie lub sprzedaż w mowie będących linii kolei żelaznych potrzebują, ażeby były prawomocne zezwolenia obydwóch izb sejmowych. Posiedzenie zamknięto o godzinie 3 1/2 po południu. Najbliższe posiedzenie rozpocznie się w piątek o godzinie 10 1/2, z rana marszałek ubolewa, że z rozpoczęciem posiedzeń czekać musi z powodu spóźnienia się członków i oświadcza, że otąd nie będzie miał na to względu. Na porządku dziennym zapisano na przyszłe posiedzenie trzy interpelacye: posła Henniga, tyżająca się użycia karteczek drukowanych przy wyborach do parlamentu północnoniemieckiego; posła Virchowa, tyżająca się użycia placów do turniejów w szkołach i trzecia interpelacya, tyżająca się zniesienia monopolu soli. Jutro obradować będzie komisya izby poselskiej nad projektem do prawa tyżającym się odkupienia prawa utrzymywania poczt o ksiągach Thurn i Taxis.

W kołach poselskich krąży pogłoska, że rząd w skutek rezultatu obrad komisji cofnie wniosek do prawa, tyżający się ustanowienia urzędników sądowych z nowych prowincyi w prowincjach dawniejszych.

Cywilny administrator w Hanowerze, tajny radca rejencyjny Hardenberg, przybył tu wczoraj wieczorem i udał się wkrótce po swoim przybyciu do hotelu ministerstwa spraw zagranicznych i do hotelu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ponieważ fortece w Moguncyi i Luksemburgu przestały być fortemi związkowemi, przeto rząd prusk postanowił znieść tam gubernatorstwa a w ich miejsce ustanowić jako najwyższą władzę wojskową komendantury, jak to we większej części fortec pruskich ma miejsce. Prócz Berlina zatrzymane być mają gubernatorstwa tylko w Dreźnie, Kassel i Magdeburgu.

Do rozmaitych brygad armii pruskiej przyłączono przez nowe ukształtowanie związków północnoniemieckich z kontyngensu w odnośnych państwach związkowych razem 34 bataliony piechoty i strzelców = 18,156 żołnierza, i 12 szwadronów kawalerji = 1782 żołnierza. Z tych dostarczają Meklenburg-Schwerin 5 batalionów piechoty i 4 szwadrony kawalerji, Oldenburg 3 bataliony piechoty i 4 szwadrony kawalerji, Braunschweig 3 bataliony piechoty i 4 szwadrony jazdy, Wejmar 3, Anhalt 3, miasta hanzeatyckie 3, Koburg 2, Altenburg 2, Meiningen 2, Lippe 2, Meklenburg-Strelitz 2, Hessa 1, Waldeck 1, Sondershausen 1, Rudolstadt 1 i Reuss 1 batali n Artyleryji i od działów pionierskich pomienionych wojsk dotąd nie wcielono do armii pruskiej.

Generał-porucznik Manstein wyjechał już wczoraj do Schlezwigu celem objęcia najwyższego dowództwa nad korpusem IX armii pruskiej, w księstwach nadelbiańskich konsystującym, w miejsce generała Manteuffla, który, jak wiadomo, usuwa się ze służby czynnej, przynajmniej na rok. Przed odjazdem przyjmowany był generał przez księżat krwi i prezesa ministerstwa hrabiego Bismarcka.

Wydział dla spraw medycznych ministerstwa wyznań, wychowania i spraw lekarskich zdał ministrowi opinię co do zamykania szkół w czasie panowania cholery. Wydział oświadcza się za tęp, ażeby tylko w razach nadzwyczajnych zamykano szkoły; podczas zwykłej zaś epidemii, ażeby ograniczono się jedynie na wietrzeniu pilnem lokali szkolnych, prócz tego ażeby się wystrzegano, izby klasy nie były przepełnione.

Księża Thurn i Taxis bawi od kilku dni w Berlinie.

Dnia 28 b. m. wymieniono w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych ratyfikacya traktatu, zawartego pomiędzy Prusami a Danią, a tyżającego się przywrócenia regularnej komunikacyi pocztowo-parowej pomiędzy Kiel i Korször.

Berlin, 31 stycznia. P. A. Werkmeister telegrafuje nam: Na wczorajszym walnem zebraniu akcyjnarystów stowarzyszenia komandytowego Westend przyjęto układ stowarzyszenia i wybrano następujących panów do rady nadzorczej jednogłośnie: właściciela fabryki Engla, kupca Fasbendera, rzeźnika Holthoffa, bankiera Kahlla, barona Wachtmeistera, wszystkich z Berlina, właściciela dóbr Weisseмбаcha, z Sobolewa i konsula Quistorpa z Szczecina.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 27 stycznia. Piszą ząd do Bressl. Ztę: „Gdyby cudzoziemiec jaki wczoraj wieczorem przechodził przed gmachem kupieckiej resursy i wdział pyszną iluminacya, która szeroka ulicę jasno oświecała, albo nawet wszedł do wnętrza, aby podziwiać wspaniałość balu, jakiego Warszawa od wielu lat nie miała, sądziłby zapewne, że obywatele naszego miasta szczególniejszą mają przyczynę cieszenia się i że przy zamożności ich z łatwością im przychodzi z takim przeplechem wystąpić. A gdyby cudzoziemiec ten dowiedział się, że obywatele Warszawy ów bal na cześć namiestnika dają, czyż nie wnieśliby zład koniecznie, że obywatele ci, rozradowani dobrobytem swym, który rząd roztrzępionym środkami ustalił, właśnie rządowi i przedstawicielom jego wdzięczność swą w tak uroczysty chęć wyrazić sposób? — Jakże inaczej jest w rzeczywistości! Obwód Warszawy doszło do najwyższego stopnia i chyba przewyższa je tylko nędza prowincyi, gdzie wszędzie a mianowicie po małych miasteczkach najokropniejsza bieda i niedostatek chleba panuje. Konsternacya z powodu nowych urzędzeń, obalających samorząd Królestwa i wtrącających utrzymywane w porządku dotychczas stosunki w chaos i zamęt, jest ogromna i powszechna. Wśród takich okoliczności bal wspomniany byłby zagadką, która jednakże w genezie swęj znajduje wyjaśnienie. Przed nie wielu dniami kazał bowiem prezydent miasta, generał Witkowski, kilku najznakomitszym obywatelom przyjść do siebie, oświadczył im, że pożądanym było wyprawić świetny bal dla namiestnika, ku któremu to celowi mogliby zawiązać komitet pod jego auspicjami. Natychmiast zamianował tęp członków komitetu i dał im listę obywateli i wysokich urzędników, do których „bilety z zaproszeniem“ należał rozesłać i naznaczyć zarazem cenę takiego biletu na 20, mówię dwadzieścia rubli. Panom tym nie innego nie pozostało, jak podać się nieprzyjemnemu zawezwaniu. Na rozkaz prezydenta miał bal 10,000 rubli kosztować, a kilku bogatych członków komitetu musiało sumę tę zaliczyć. Jak słychać, wykazał się ogromny niedobór, ponieważ mimo teroryzujących środków stanu wojennego i mimo powagi prezydenta, który tym razem z szczególnym naciskiem rozprzedaż biletów popierał, pozostała jednakże wielka ilość nie sprzedana. W ten sam półurzędowy sposób, popierany władzą wypływająca ze stanu obłąkania, urządzają się bale po miastach prowincjonalnych. Ktoż sobie nie przypomni przytęp żalów psalmisty: „Ci, co nas wysmiewają, żądają, żebyśmy się weselili?“ — O surowej dowolności gubernatorów, dzierżących w zupełną władzę absolutną, donoszą z wszystkich stron rzeczy

nie do uwierzenia. I tak np. gubernator Kalisz, książę Szezerbatow zakazał, ażeby w urzędzie gubernialnym ani słowa nie wywołano. Ażeby rozkaz ten był wykonany, postawił w każdym pokoju urzędu gubernialnego żołnierza, który każdego urzędnika lub prywaczną osobę, której słowo polskie się wymknęło, ma wyrzucić za drzwi. — Gazety przyniosły nam zapewne tekst wezwania metropolity moskiewskiego o składki na kobiety i dzieci kandydki. Nie wchodząc w przyzwykłą walkę, twierdzi metropolita, że jest chrześcijańskim obowiązkiem dopomagania cierpiącym bliźnim. Zupewnie słusznie! Dla czegoż jednakże deportowano tak wielu Polaków lub nakładano na nich kontrybucje, kiedy się dowiedziano, że ci pozostali po poległych w powstaniu lub na Sybir wysłanych chcieli wspomagać?

Mistrz dworu, hr. Bolesław Potocki, był kurator honorowy gimnazjum niemirowskiego, otrzymał od cara Aleksandra order św. Anny I klasy.

Warszawa, 26 stycznia. Dziennik Warszawski ogłasza w dzisiejszym swym numerze przepisy o paszportach, zatwierdzone przez namiestnika hr. Berga. Przepisy te brzmią jak następuje:

Art. 1) Każda bez wyjątku osoba, przybywszy z jakiegokolwiek do Warszawy i obrawszy sobie czy to w hotelu czyli też w domu prywatnym stałe lub czasowe zamieszkanie, powinna oddać swój paszport lub otrzymaną w tegoż miejscu na rogatkach, właścicielowi lub rzadcy domu, ci zaś, bez najmniejszej zwłoki czasu zapisawszy osobę przybyłą do księgi gruntowej przyjezdnej, winni zameldować ją w urzędzie cyrkulowym ustanowionym porządkiem.

Art. 2) Przy wjeździe do Warszawy na rogatkach i kolejkach, odbierać od osób przybywających, tyko paszportu zagraniczne i wydawać im w miejsce tyko paszportów, kartki wedle przepisanej formy; innym zaś osobom, przy wjeździe do Warszawy z cesarstwa lub Królestwa, oddawać dowody ich na ręce po uczynieniu poprzednio na takowych poświadczeń, że okazane zostały przy wjeździe.

Art. 3) Paszporty zagraniczne pozostają na składzie w wydziale paszportowym zarządu warszawskiego oberpolicmajstra, wszystkie zaś inne w właściwych urzędach cyrkulowych.

Art. 4) Paszporty służących obojga płci i wyrobionych w urzędach cyrkulowych. do czasu, dopóki osoby te nie zostaną zaopatrzone w książeczki służbowe lub karty wyrobne, poczem paszporty odsyłają się do wydziału kontroli służb do zachowania. W tym celu komisarze obowiązani dopilnować pod osobistą odpowiedzialnością, ażeby po upływie każdego dziesięciu dni paszporty tych ludzi odesłane były do wspomnianego wydziału.

Art. 5) Paszporty terminatorów i czeladzi rzemieślniczej komisarze mają prawo prolongować na rok jeden, zawiadamiając o tem te urzędy, które paszport wydały.

Art. 6) Stałych tutejszych mieszkańców, powracających po czasowej nieobecności, przenosząc z księgi przyjezdnej do stałej natychmiast po powrocie; wszystkie zaś inne osoby przenosząc z księgi przyjezdnej do niestałej po upływie dni siedmiu.

Art. 7) Osoby uwolnione z aresztu, jako też powracające ze szpitali, w których pozostawały na kuracji i z tego powodu odnotowane w księgach ludności jako wyszłe z domu, obowiązane są dla dopełnienia formalności meldunkowych złożyć zaświadczenie zakładu, w którym się znajdowali, w wyszczególnieniu czasu jaki w tym zakładzie przebywali.

Art. 8) Osoby odmeldowane w księgach za zbiegłe, mają być wyszłe wiadomości gdzie z miejsca swego pobytu, mają być po swym powrocie na nowo zameldowane i zbądane jednocześnie w urzędzie cyrkulowym, dla jakich powodów nie dopełniły w swoim czasie meldunku i gdzie mianowicie przez czas swojej nieobecności pozostawały, dla pościągania w miarę wykrytej winy do ukarania podług istniejących przepisów.

Art. 9) Osobom posiadającym paszporty roczne, wydające się bilety na wolny pobyt, stosownie do instrukcji zatwierdzonej przez radę administracyjną, na trzy miesiące, po upływie których bilety te przedłużane będą na takiż termin z wyszczególnieniem do jakiego mianowicie czasu służą. Jeżeli zaś paszport jest wydany na czas krótszy, to bilety na wolny pobyt wydawać należy po dzień paszportu oznaczony.

Art. 10) Osobom posiadającym paszporty roczne, wydające się bilety na wolny pobyt, stosownie do instrukcji zatwierdzonej przez radę administracyjną, na trzy miesiące, po upływie których bilety te przedłużane będą na takiż termin z wyszczególnieniem do jakiego mianowicie czasu służą. Jeżeli zaś paszport jest wydany na czas krótszy, to bilety na wolny pobyt wydawać należy po dzień paszportu oznaczony.

Art. 11) W razie uzyskania przedłużenia paszportu wydaje się bilet na wolny pobyt na takiż termin.

Art. 12) Dla łatwiejszego dopilnowania przez policję wykonawczą wyjazdu osób w czasie właściwym, podług terminu w paszporcie określonego, uznano dogodnym, dla odróżnienia wydawanych takim osobom biletów na wolny pobyt, przykładać na takowych u góry po prawej stronie stempla, pieczętki czerwone z napisem „wremennij” wyrażającą się od tego karty pobytu z terminem trzech miesięcy, wydawane tutejszym niestałym mieszkańcom, oczekującym przysiania przesiedlenia.

Art. 13) Kontrolerowie po części paszportowej, renowi naczelnicy i każdy w ogóle ze składu policji, którego to dotyczy, winni baczenie pilnować wyjazdu w czasie właściwym tych osób, które posiadają bilety na wolny pobyt z czerwona pieczętką.

Art. 14) Wyrobicy i służący obojga płci używający w wyrobach domowych posług, a urodzeni w Królestwie polskim, przybywszy do Warszawy za paszportami, do czasu niezmiennienia rodzaju zajęcia, uwalniają się od osadnego wyjedźniania prolongacji paszportów z miejsca swego pobytu, a obowiązkiem dopełnienia tego wlotu jest na miejscową władzę policyjną; upłynione zaś terminu paszportu, wydział kontroli służb mocen jest prolongować na rok lub mniej wedle swego uznania, komunikując jednocześnie o tem tej władzy, która wydała paszport.

Art. 15) Mieszkańcy cesarstwa i cudzoziemcy, którym paszporty wyeksportowali, powinni sami starać się o prolongację paszportów; pierwsi za pośrednictwem miejscowych władz, które wydały im paszporty, a ostatni za pośrednictwem konsulów swego rządu w Warszawie; ci zaś, którzy konsula swego tu nie mają, powinni prosić paszport rząd swego kraju.

Art. 16) Tutejszy stały mieszkaniec, pragnący wyjechać za granicę, powinien uzyskać kwalifikacyjną paszportową od komisarsza cyrkulu właściwego i taką przedstawić przy prośbie do zatwierdzenia oberpolicmajstru.

Art. 17) Stali tutejsi mieszkańcy, pragnący wyjechać do Rosji, nie wyjeżdżając obydwóch stolic, powinni uzyskać od komisarsza właściwego cyrkulu kwalifikacyjną paszportową i taką przedstawić przy prośbie oberpolicmajstru.

Art. 18) Porządek wydawania paszportów mieszkańcom Królestwa pozostaje takiż sam jak poprzednio, to jest wydawać się takowe będą w wydziale paszportowym zarządu oberpolicmajstra.

Art. 19) Tutejszym stałym mieszkańcom zostającym

pod dozorem policji, paszporty wewnątrz kraju wydają się tymże samym porządkiem jak innym mieszkańcom z tą tylko różnicą, że w paszporcie zamieszcza się uwaga o zastawianiu tej osoby pod dozorem policyjnym.

Art. 20) Osobom w wieku popisowym będącym, tutejszym stałym mieszkańcom, wydają się paszporty na wyjazd wewnątrz kraju także z zarządu oberpolicmajstra, lecz nie wpraw, jak po uzyskaniu opinii z warszawskiego urzędu rekrutskiego. Z po tego przepisu wyjącają się ci, którzy przedstawiają dowód uwalniający ich od zaciągu wojskowego, albo bilet wykupu i o tem winna być uczyniona wzmianka w paszporcie do wiadomości tej władzy, pod zarządem której osoba otrzymująca paszport mieszkać będzie.

Art. 21) Zamiast istniejącego obecnie przepisu co do wydawania stałym mieszkańcom m. Warszawy na sześć miesięcy, wydawać paszporty na jeden rok z tym jednak koniecznym warunkiem, aby przedstawiane były poświadczenia magistratu o uiszczeniu podatków i niestawianiu przeszkód do wydania paszportu.

Art. 22) Według dotychczasowych przepisów na paszportach wiza do wyjazdu służy na godzin 24, odtąd zaś wiza te nie będą traciły swęj mocy w ciągu 48 godzin.

Art. 23) W zamian istniejącego dotąd porządku wizowania otwartych listów na dwa miesiące, upoważnić komisarzy cyrkulowych do wizowania takich listów na czas w tyłże wyrażony.

Art. 24) Paszporty wydawane przez władze kraju tutejszego płynącym rzeką Wisłą, bez zatrzymywania się w Warszawie, mogą być wizowane na dalszą podróż przez rewizorów szalup kanonierskich.

Art. 25) Przedłużenie terminu do sprolongowania wyeksportowanych paszportów dla nie tutejszych mieszkańców a mianowicie: dla mieszkańców Królestwa jeden miesiąc a dla mieszkańców Cesarstwa dwa miesiące; prawo udzielania tych pozwoleń pozostawiać policmajstrom miasta Warszawy, każdemu w swym oddziale.

Art. 26) Osobom niższego stanu, przybywającym do Warszawy z Cesarstwa za paszportami płakutnymi, wydanymi do różnych miast i wsi Cesarstwa rosyjskiego, dozwala się przebywać w Warszawie i podróżować po kraju tutejszym do czasu ekspiracji terminu tego paszportu.

Art. 27) Dymisjonowanym oficerom i urzędnikom dozwolnić mieszkać w Warszawie i odbywać podróże wewnątrz kraju na mocy dymisji lub atestatów, z zachowaniem jednakże formalności policyjnych; jeżeli zaś ci oficerowie lub urzędnicy takich dowodów nie posiadają, to powinni stosować się do ogólnych przepisów paszportowych na równi z tutejszymi mieszkańcami.

FRANCYA.

Paryż, 28 stycznia. Z ogłoszonego dekretu, zwołującego izby na dzień 14 lutego, wnosić należy, że rząd co do zasad, mających być podstawą praw, które izbom przedłoży, stanowiąca już powzięła decyzję. O głównych artykułach prawa prasowego podaje zwykłe w takich sprawach dobrze poinformowana Fran ce kilka wskazówek, według których nowe prawo zawierać będzie następujące postanowienia: 1) kółkolwiek chce nowy wydawca dziennik, złożyć wniwn w Paryżu w ministerstwie spraw wewnętrznych, w departamentach zaś przed prefektem odnośną deklarację; 2) odpowiedzialność zeranta ma być skombinowana z odpowiedzialnością drukarza i autora; 3) kaucja dzienników, w Paryżu wychodzących, podwyższoną będzie do 100,000 fr.; 4) stempel będzie niższonim; 5) sądy mogą po pewnej liczbie zapadłych już skazań lub w wyjątkowych a bliżej oznaczyć się mających przypadkach zawyrokwować zawieszenie lub zakaz dziennika; 6) kary więzienia będą znacznie niższe, pieniężne będą podwyższone; 7) dotychczasowy obowiązek podpisywania artykułów pozostanie niezmiennym. Jeżeli powyższe postanowienia staną się prawem a sądy wykonywać je będą sumiennie i bezstronnie, reforma ta będzie rzeczywistym postępem. Co do drugiego prawa, którego z równą wygląają niecierpliwością, tj. prawa o stowarzyszeniach, obiegają tu dziś pogłoski, że prawo to głównie zgromadzeniem wyborczym przysługiwac będzie; o ile i na inne stowarzyszenia rozciągać się ma i czy w duchu liberalnym, o tem mało się dowiedzieć można na pewne. Cesarz widocznie pragnie zasięgać rady mężów, nie należących do sfer rządowych. Podczas obrad nad prawem prasowym polecił podobno panu Rouher, aby się zniósł w tym względzie z p. Ollivier. Były to symptom charakterystyczny. Te bliższe stosunki pana Ollivier z gabinetem dają głównie powód do utrzymujących się pogłosek o zamierzonym powołaniu go do ministerstwa. Wiadomo, że cesarz w dniach ministerialnego przesilenia wzywał p. Ollivier do siebie i zdaje się, że rzeczwiście myślnie w tułeryach o oddaniu mu ministerialnej teki, bo przyjaciele jego opowiadają, że owego wieczora wyraźnie prosił cesarza, aby go pozostawił na obecnym niezależnym stanowisku, i że p. Ollivier nie zmienił dotąd programu z r. 1861. — program, wypowiedziany wówczas cesarzowi w tych krótkich słowach: „N. Panie! jeżeli wnijdiesz na drogę wolności, będę cię podziwiał, będę cię wspierał, a mój udział w tej wspólnej nad dobrem narodu pracy będzie tem skuteczniejszym, ile że będzie bezinteresownym.” Równocześnie opowiadają w kołach dworskich, że książę Napoleon w zeszyły wtorek długo rozmawiał z cesarzem, przyczem usprawiedliwiał się niejako, że mimo jego wiedzy i woli umieszczono i jego imie na liście ministrów, których opinia publiczna wskazywała, jako przyszłych doradców korony. Cesarz, który o takich sprawach nie bardzo mówić lubi, był tego wieczora w bardzo dobrym humorze i powiedział podobno książęciu: „Mówić mi zawsze o nowych i dawnych ministrach, jak gdyby w moim rządzie byli mężowie nowi i dawni; kto mnie służy, ten tylko m oją spełnia wolę.”

Do wojska papieżkiego coraz nowi zaciągają się ochotnicy. Przedwczoraj odpłynęło znowu z Marsylii 238, pomiędzy nimi i jeden nasz rodak. Korespondencye z Rzymu zapewniają, że rokowania pomiędzy Stolicą św. a gabinetem florenckim względem projektu p. Scialoja pomysły biorą obrót. Ojciec św. otrzymał podobno listy od kilku biskupów, w których ciż dostojnicy kościoła wykazują korzyści, które z projektowanego układu dla duchowieństwa włoskiego wynikną. Nie mało się też do pojednawczego usposobienia Papieża przyczynić miały przedstawienia pana Negri, sekretarza p. Visconti-Venosta, wysłanego przez gabinet florencki do Rzymu. Tymczasem agitacyjne komitety narodowe nie ustają i jak się zdaje, nie są bez wpływu na ludność rzymską. Do teatrów mało kto uczęszcza, bo zdarzały się przypadki, że gawędź uliczna rzuciła kamieniami do powozów osób, jadących na teatralne przedstawienia. Każdego rana można czytać małe po ulicach porozielpane plakaty, grożące cudzoziemcom śmiercią. Cudzoziemcami tymi nazywają papieżkiem zwawów.

Roboty na polu Marsowem szybko postępują, sam cesarz nader gorliwie urządzeniem wystawy się zajmuje. Francuskie klejnoty koronne będą także miały osobny pawilon w ogrodzonym parku; pawilon ten będzie na ruchomym zbudowany gruncie i każdej nocy zostanie

spuszczonym w ziemię, aby znajdujące się w nim przedmioty były tém bezpieczniejsze.

Pierwsze wystąpienie słynnej z wdzięków i z wielu innych jeszcze przymiotów Angielki, panny Cora Pearl, w teatrze „Les bouffes parisiens” wywołało surową w dziennikarstwie nagane. Dziwić się tylko należy, że żaden dziennik obok oburzenia na gorszący bezwstyd nie ma ani słowa zarzutu dla dyrekcji, która takiej kobiecie, jak Cora Pearl, dozwoliła wystąpić przed publicznością. Ale sądząc z nader świetnego dochodu, zdaje się, że dyrekcya dogodziła publiczności, bo oprócz licznego nader zastępu kobiet z paryskiego półświata i paryskich próżniaków, widziano nie jednę damę wysokich sfer a pomiędzy mężczyznami znajdowały się znakomite osoby, jak książę Mouchy, książę Achil Murat, Mustafa pasza, książę Hamilton, książę Caumont la Force i wielu innych. Charakterystyczną nadto cechą zadowolenia tej publiczności były huaczne nieskończone oklaski, jakich Paryż nie pamięta, a od których zadrżał gmach teatru.

Telegramy.

Peszt, 30 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji sześciu dni, przyjęto 17 dalszych paragrafów elaboratu wydziału pjętnastu z kilku przez Deaka popieranymi poprawkami niektórych postów. Poprawka wniesiona przez posła Hollana brzmi: Wszystko, cokolwiek do jednolitego kierownictwa przywództwa i organizacji armii całego państwa się odnosi, uznaje się jako zależne od rozkazów cesarza.

Carogród, 30 stycznia. Pacyfikacja Kandyi dalsze robi postępy; z 82 dawniejszych oficerów Garibaldeg, którzy wstąpiłi w szeregi armii powstańczej, pozostało tylko jeszcze 13, którzy kapitulacyą przyjęli. Wysładeni świeżo na Kandyi ochotnicy, rozbić zostali, przyczem 60 z nich poległo. Mianowanie w niedalekiej przyszłości chrześcijańskiego księcia gubernatorem Kandyi uchodzi za rzecz pewną. W Albanii spokój tymczasowo przywrócono. Jussuf Karam, który Syryą opuścił, przesiedlił się do Algieru i ma otrzymać pensyą od rządu francuskiego.

Gwardya notabłów sultana została rozwiązana.

Berlin, 31 stycznia. Vossische Ztg ma wiadomość, że zapowiedziane urzędowo zmniejszenie drugiego powołania obrony krajowej nastąpi dopiero wtenczas, gdy wylnakający zjad ubytek sił zbrojnych pokrytym zostanie przez odpowiednią organizacyą rezerw. Prusy odrzuciły ponowne domaganie się Badenii o prawo wspólne obśadzenia Rastattu. W kołach dyplomatycznych zapewniają, że Eichmann będzie postem w Dreźnie.

Paryż, 31 stycznia. Fran ce donosi, że rząd kazal znowu ustawić w sali posiedzeń ciała prawodawczego trybunę dla mówów. Dziś rano już się tam zajęto. Fran ce i Eteandard zaręczyli się jednomyślnie, że członkowie gabinetu oświadczyli się za wykonaniem dekretu cesarskiego w duchu liberalnym. Poprzednie rządowe przyzwolenie na wydawnictwo dzienników ma odtąd być niepotrzebne. Prawo o stowarzyszeniach zabezpiecza stałe wolność stowarzyszeń, mających ekonomiczne, duchowe i moralne cele. Zgromadzenia wyborcze będą dozwolone na 30 dni przed wyborami.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 31 stycznia. Z śmiercią śp. księdza biskupa Brodziszewskiego opróżniona została safragana gnieźnieńska. Dawniej w takich razach przysługiwało kapitułe gnieźnieńskiej prawo przedstawiania na safraganię trzech kandydatów zśród siebie. Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz hr. Ledóchowski zakwestyonował, jak się dowiadujemy, to prawo, a rozstrzygnięcie pod tym względem pozostawił Stolicy Apostolskiej. Również rozwiął podobno ks. Arcypasterz sąd prosynodalny w Poznaniu, który w sprawach duchownych stanowił trzecią instancyją. Sprawy, które dawniej sąd pomieniony zatwiał, rozstrzygane być mają na przyszłość w Rzymie.

Dnia 28 bm. przybył do Poznania pomocnik handlowy, nazwiskiem Jakob Binlonda, liczący lat 25, z Szlązka, mając zamiar wstąpienia tu w obowiązki w pewnym zakładzie żelaza. Kupczyk ten stanął u p. J. przy Grobli No 6. Tam kazal sobie po kilka razy napalić, ażeby się rozgrzać; narazitrz znalazł on, siedzącego na krzeselku przed piecem, niezwygłego. Rura od pieca była zamknięta, a dr. wicki otwarte. Młodzieniec ten, zapewne w skutek silnego swędu usnął, a aby się wycieć nie obudził. Przywołani naraz lekarze już go nie zdołali do życia przywrócić.

— Jak się dowiadujemy wystąpi p. Rogier w niedzielę po wtórnie w operze Jan z Paryża i w czwartym akcie Hugonotów, w wtorek zaś przyszyi w Trabudare Verdego.

— W miesiącu grudniu r. z. zaszły następujące zmiany, co do urzędników wyższych w obwodzie poznańskim sądu apelacyjnego: 1) przy sądzie apelacyjnym: dotychczasowego wice prezesa sądu apelacyjnego, tajnego wyższego radcę sprawiedliwości do Ręgo, mianowano podsekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości, a radcę sądu apelacyjnego Schultz Voelkera z Głogowy wiceprezydentem sądu apelacyjnego w Poznaniu; 2) przy sądzie powiatowym w Krotoszynie: asesora sądowego Naczkowskiego do Sremskiego sędzią powiatowym; 3) przy sądzie powiatowym w Szamotułach: sędziego powiatowego Gerhardta z Pili; przesadzono dotąd i powierzono mu sprawowanie funkcji dyrygenta wydziału; sędziego powiatowego Steuera mianowano rzecznikiem i zarazem notaryuszem w obwodzie poznańskim sądu apelacyjnego, przeznaczając mu Szamotuły na miejsce zamieszkania; asesora sądowego Hollwiga z Wolstyna mianowano sędzią powiatowym przy tutejszym sądzie; 4) przy sądzie powiatowym w Sremskiej asesora sądowego Browna z Międzyrzeczka przeniesiono tu jako sędziego pomocniczego; 5) przy sądzie powiatowym w Srodzie: asesora sądowego Winchenbacha mianowano przy tutejszym sądzie sędzią powiatowym.

— **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 1 lutego, Ignacego biskupa i męczennika; w kalendarzu stowianiskim Zęgoty. Dnia 1 lutego wchód słońca o godzinie 7 minut 41, zachód o godzinie 4 minut 49.

(W.) **Z Wyrzyskiego, 30 stycznia.** Już na początku roku zeszłego kilku najbiedniejszych obywateli polskich, o dobro publiczne gorliwych, powzięli ścisłą myśl, aby zawiązać Spółkę pożyczkową w Nakle, mającą służyć członkom jej do podniesienia gospodarstw i przemysłu.

Myśl ta, jakkolwiek w razie urczyenia istnienia pożyteczne rokująca owoce, napotkała wówczas ze względu politycznego na zbyt wielkie trudności, aby mogła wejść w życie. Nowego popędu do zrealizowania jej dodał sejmik gospodarski w Toruniu, na którym potrzebę i pożyteczność kas pożyczkowych tak dobitnie okazano. I otóż w tych dniach zawiązała się Spółka pożyczkowa w Nakle, a ze takowa na czasie była, dowodzi wielka ilość członków, którzy do niej przystąpili. Od razu bowiem zapisało się 48. Do zarządu sprawami Spółki należą: ks. Bankiet, jako przewodniczący, p. dr. Bojanowski, jako skarbnik, i p. Podgórski, jako sekretarz. Każdy członek obowiązany jest zapłacić składki 50 talarów na raz lub w ratach dowolnych, ale najmniej 2 talary kwartalnie wynoszących. Wiecej niż talarów sto nie wolno złożyć członkowi. Kapitał ten obowiązany jest zostawić najmiej przytę przez lat sześć pod zarządem Spółki. Jeżeli kto, to przedewszystkiem rzemieślnicy i gospodarze winni do Spółki tej przystępować, aby z oszczędności swych dobry zysk, a w razie potrzeby pomoc mieć mogli, nie naradzając się na fatalną lichwę. Zresztą oświadczenia i składiną już znani i szanowani mężowie, z których zarząd się składa, są jak najlepszą rękojmią, że kapitał Spółce powierzony nie tylko żadnego uszczerbku nie poniesie, ale owszem znacznie przysporzą zyski. Nadmieniam, że już od kilku lat istnieje w Nakle Spółka pożyczkowa niemiecka bardzo prosperująca; nowa więc Spółka winna jednoczecy gospodarzy i rzemieślników w polskich i do większej ich solidarności pobudzić.

W tych dniach wrócił z Poznania deputacyą, wysłana przez miasto Nakło do p. naczelnego prezesa w Poznaniu w tym celu, aby wyjechał do Nakla mające się utworzyć gimnazjum katolickie. Rzeczona deputacya mocno się zdziwiła, dowiedziawszy się z ust p. naczelnego prezesa, że w ogóle nie jest jeszcze rzeczyna udecydowana, czy gimnazjum katolickie w departamencie bydgoskim wzniesione zostanie. Mimo tego dla departamentu bydgoskiego nie bardzo pomyslnie odpowiedzi nie tracimy nadziei, że rząd królewski zyczeniem naszym i potrzebom oddawna dotkli

wym, a przez szanownego posła p. Kantaka tak wymownie wykazany, zadość uczyni.

W osobie p. Fuchsa, przenoszącego się do Pily, traci Lobzenica i okolica zdanego i gorliwego lekarza. Aczkolwiek obcej narodowości, umiał sobie p. Fuchs zjednać zaufanie i szacunek tutejszej publiczności polskiej, która zawsze wdzięczną mu była za to, że dla dobra jej i zawodu swego nie szczędził trudu, by się nauczyć po polsku. To też od nas jak najlepsze życzenia i pomysłności towarzyszą p. Fuchsi na nowe przez niego obrane miejsce. Byłoby wiele pożądaną rzeczą, aby w Lobzenicy na miejscu p. Fuchsa osiadł lekarz Polak, któremu tak miast; jak i jego okolica przeważnie polska dostateczną rokują praktykę.

± **Srom, 29 stycznia.** W skutek śmierci śp. Tadeusza Lehmana, byłego burmistrza naszego miasta, który zajął w powszechniej miłości i ogólnego szacunku pomiędzy wszystkimi warstwami mieszkańców różnych religii i narodowości, zawakowało posada tutejszego burmistrza i całm obywateli tej posady rozpisano konkurs publiczny. Kandydatów na urząd ten zgłosiło się przeszło dwudziestu, a pomiędzy tymi znajdowały się kilku również zdanych ewanolicznie jak katolików, którzy nadesłanemi świadectwami, jak mieliby sposobność o tem naczynie się przekonać, wykazali konieczną kwalifikacyą do odpowiedniego fachowego sprawowania urzędu burmistrzowskiego, w stosunkach miasta naszego tak ważnego i doniosłego. Ponieważ większość mieszkańców jest religii katolickiej i w radzie miejskiej, składającej się z dziewięciu członków, zasiada pięciu katolików, trzech starozakonnych i jeden ewanolicz, dla tego przed wyznaczonym terminem wyboru nowego burmistrza katolicka ludność miasta nie miała najmniejszego powątpiewania, że jej reprezentanci wybiorą katolickiego kandydata, językiem polskim władającego, jak tego statystyczne stosunki naszego miasta wymagają, tem bardziej, że czasu swego ta katolicka ludność wszelkich ze swęj strony dokładała starań, ażeby na reprezentantów miasta wybrać z łona swego mężów, z potrzebami jej w dostatecznej mierze obeznanych. Tymczasem w czwartek dnia 24 b. m. wybrano burmistrzem naszego miasta p. Rumpę, ewanoliczka, naczelnika kancelaryi w tutejszym sądzie powiatowym, ośmiu głosami przeciwko karczczce, niezawierającej żadnego napisanego nazwiska, gdyż głosowanie odbywało się karczczkami tajemnie. Wypadek wyboru, dla katolickiej ludności miasta naszego niezrozumiały i niepojęty, bo takowa, spodziwiała się i to z zupełną słusznością, że katolicka większość rady miejskiej wybierze katolickiego kandydata, zwłaszcza że na takowych bynajmniej nie zbywało, katolickich mieszkańców co najmniej ogromnie zadiwili, że nie powiemy srogo dotknął i oburzył. Dziś jeden drugiego pyta, jak to poszło, że większość katolicka w radzie miejskiej z wyjątkiem jednego głosowała na ewanoliczkiego kandydata, kiedy reprezentacja katolicka ludność powinna była głosować na katolickiego kandydata. Zagadki tej żaden z zadiwionych wytłomaczyć sobie nie umie, i my jej mimo przyzwania na pomoc wszelkich argumentów rozumu nieuprzedzonego wyjaśnić publicznie nie jesteśmy zdolni, bo urojone powody, tłumaczące ją, chyba grubą i nieprzebitą mgłą pokryte. Powiadają, że na sesyj gub. p. lskiego członka z tak zwanęj inteligencyją za kandydatem ewanoliczkiem pociągnął resztę katolickich członków za sobą, prócz jednego, co idąc za wrodzonym głosem serca a nie mogąc przeprowadzić katolickiego kandydata, włożył do urny wyborczej karczczkę próżną! O sprawie tej, poruszającej tak wielkie serca katolickich mieszkańców naszego miasta, czynimy wzmiankę publiczną — dla przestrógi i nauki, do odgadnięcia łatwej.

Bl urzędzonym na cel dobroczynny przez pp. Karśnickiego z Michów, Konstantego Szczępanieckiego z Międzyzłochy i Juliana Bukowieckiego z Mszyczyna, a odbyły we wtorek dnia 22 b. m. w stósownie urzędzanej sali p. Kadziłdowskiego, nie powiódł się o tyle, że z owodu nader złej drogi, zaspanych masami spadłego śniegu zjechało się nań kilka tylko rodzin. Gdyby nie nader zła droga, byłoby się bez wątpienia liczone zjechało towarzysstwo, bo dawnymi czasy sremskie bale odznaczały się zawsze licznym zjazdem i powodzeniem. Przytę familie w miłej i uprzejmej harmonii tworząc tylko mniejsze kółko towarzyskie, bawili się tańcem aż do 6 godziny rano. Mały udział sprawił, że celu dobroczynnego nie osiągnięto. Rozsprzedane bilety wznajęcia, stósownie bardzo drogo wypadły, pokryły zaledwo kosata balowe. Spodziewamy się, że bal następny, mając lepsze widoki powodzenia, sprowadzi liczną towarzysztwo i obędzie się także z pożytkiem celu dobroczynnego.

— **Wiersz, pióra pana Józefa Szujskiego,** wygłoszony w krakowskim teatrze na ośrośł Namiestnika hr. Goltche-wskiego brzmi:

Stolica wita polskiej niebi szyma,
Kraków, rodaka namiestnika wita;
W chwili, gdy wielka wybija godzina,
Gdy dzień stanowczy światu może świta —
Przysłó mu nad twą, zany panie, głową
Serdycznych tyczeń szczerze wyrecz słowo.

Przez wieków wiele, od wschodu, zachodu,
Sali tu w wiekami ojwie narodu,
Aby je złożyć ziemi swęj w ofierze;
Orlemi skrzydły szumili rycozere,
Wspaniale wieści z Polski niosąc krańców,
Wtedy radośnie wylegi tłum mieszkańców,
A dawon z Wawelu poważnym tony
Wybiegali tłumem przed hućce sławiony.

Później zabrakło już wesolych wieści,
Bo brakło rządu i brakło jednocy;
Wieg głos z Wawelu wychodził w boleści
Grzebać pomarłe w szermierze wielkocy,
Nad mioniemie wiekami swęj chwaly
Schylili się, zsmętniał gród ojców wspaniały.

Dziś... któż słowami owo dziś otworzy,
Któż tynie mowa, co się z nami stało?
Przeniknie myślą przyszły wyrok Boży,
Objemnie sercem wszystkie co bolalo?
Wystarczy głosem, lub w harfy krawędzie
Zmiesić co było, przeżyć, co będzie?...

Lecz jest w tych murach słowo granitowe
Co przybyłego w gościnę powita:
Panie, ojczyści, broniliś nam mowę,
Gwiazde, kolebce co narodów świta;
Broniliś, aby nieświadom jej dźwięku
Obcy nie trzymał władzy w swęjóm ręku.

Chciałeś, by swoi swęjmi władali,
Chcesz, aby z kraju wykili rząd krajowy;
Wieg cię witają ci, co budowali,
Polskiego ducha męzowie i mowy,
Duch pracy wita, co czynem i mową
Dźwiga z rodzicami siłę narodową.

Gdziekolwiek wichry przeznaczeń poniosą,
Szczęsny, kto silę wewnętrzną pomożny,
Kto silę swęjwicy, kto rodzinnym głosem
Szerekie pole popisu otworzy,
Kto w jedną pracę warstwy kraju spaja,
Kto w moc społeczną na przyszłość uzbaja.

W grobach wawelskich tam spią króle dzielne,
Władającego nami krwini domu,
Nad ich głowami słowo nieśmiertelne
Brzmi, z tem się słowem nie dali nikomu —
Chwała sędziwie otacza im głowy
Słowo to wielkie: Rozwój narodowy.

Prawy pod korzec nie kryć nam w tej chwili,
Przychylnym sobie padajem to słowo:
Wbrew tym niech stanie, co nas zprzyczyli,
Domową niechaj kieruje budową;
Tobie, coś gościem dziś w starym Krakowie,
Niechaj w przyszłości złoży laur na głowie.

Przybyli do Poznania dnia 31 stycznia.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Salewński z Bytomią War-niński z Ingramsdorf.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Oborski z Nakla, Behrent z Leszna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

□ **Z Wrześni, 26 stycznia.** W tych dniach zostało rozesłane roczne sprawozdanie członkom nie dawno pod egidą landrata Senft-Pilscha z Wrześni założonego tutaj Towarzystwa rólników niemieckiego powiatu wrześnijskiego i średzkiego, z którego to sprawozdania niektóre szczegóły nie będą bez inter-resu i dla naszych ziemian.

Młode Towarzystwo przy założeniu dnia 21 listopada 1865 roku liczyło 40 członków; w ciągu 1866 roku urosło do liczby 70. Stósownie do statutów miało Towarzystwo mieć 6 poseideń, z których dla nieprzewidzianego wyjazdu zagranicę p. Knorra, dziedzica Wielkiej i Małych Gutów, pełniącego obowiązki przewodniczącego, ceteri się tylko odbyły z dość licznym stósunkowo współdziałaniem członków. Sekretarzem Towarzystwa był dziedzic Babina p. Tschuschke, kasyerem prokurator p. Brant z Wrześni.

W ciągu roku przecztały rozprawy: p. Tschuschke z Ba-

bina: o kierunku hodowli owiec, z której parę uwag dla interesu rólności przycyżce. Uważa on owczarnię jako zakład zamieniania paszy w pieniądze i t.j. za najlepszą cenę, która sprzeżona paszę w jak najkrótszym czasie najdrożej opłaci, dla tego przy ocenianiu wydatku wełny z owiec nie radzi brać ilości owiec, lecz żywą wagę pojedynczych sztuk za czynnik do obliczenia korzyści z owczarni. I tak trzeba wyliczyć, ile 100 funt. żywej wagi daje wełnę, chcąc porównywać stótnkowo wydatek wełny pojedynczych indywidualów, rz: wiadomo bowiem, że konsumpcja paszy idzie zawsze w miarę żywej wagi.

Przejście do racjonalniejszego systemu hodowli owiec, które się odznaczają obfitością i wyrównaniem wełny, pięknością form uważa p. T. za ogólne, gani jednakże ubieganie się za owcami zbytne obfitością i wady, który to kierunek hodowli uważa za szkodliwy. Wełna podobnych owiec nie może być nigdy wyrównana, daje fabrykantowi za wiele trudności przy sortowaniu wełny i obfituje w tłuszczy przy zyczącym praniu nierozpuszczalnym, który zmniejsza rzeczywistą ilość wełny aż do 50 pct. a tym sposobem zniża wartość takowej na targach wełny. Również osiadcza się p. T. przeciwko zachalwanemu z wielkim zapalem krzyżowaniu naszych owiec z rasą francuską Rambouillet. Owce te odznaczają się wspaniałą postawą, dają rzeczywistie wiele wełny, również wiele mięsa, ale potrzebują stótnowo do swej wielkości trzy razy tyle paszy, co zwyyczajne owce, nigdy w równym stótnku nie się oplacają. Przechodząc do stótnów różnych ras owiec, zwraca p. T. uwagę na angielską rasę zdadną szczególnie na opasy, która poleca do hodowania w bliskich ludnych miast. U nas, gdzie dobry towar stótnowo do kosztów produkcyjnych nie może być przez naszych handlarzy mięsa zapłaconym, rasy tej zalecić jeszcze nie można.

Reasumując wszystkie uwagi i doświadczenia, które p. T. przez swoją praktykę i podróże zrobił, uważa jako idealną, stótnową do hodowli w naszych stótnkach, owce średniej wielkości, kształtów odpowiednich z nabitym 2 cale drugą, na wszystkich częściach ciała jak najwięcej wyrównaną i dobrze obróbką wełną cienkości najmniej prima z potem łatwo rozpuszczalnym, mogącej być 70-80 talarów za centnar spieniężną. Idealną podobnej ewcy widział p. T. na wysławnie dresdeńskiej 1865 roku, gdzie szczególniej owczarnia p. Steiger z Leutewitz w tym kierunku hodowli się odznaczała.

P. Nauman, nadzierniawca z Mikuszewa, opracował w dłuższym i treściwym wykładzie rozprawę „O najpewniejszym sposobie uprawy lucerny w tutejszej okolicy. Prorokator Brant z Wrześni: „o obowiązkach obsadzania dróg drzewami ze stanowiska prawnego.“ Hr. Arco z Wręciny w pow. średzkim przedstawił zgromadzeniu 27 listopada 1866 prace: „czy leży w interesie rólności w Poznańskim podać wniosek do rejencji o obowiązkowym niszczeniu pasożytnych roślin.“ Szczególniej ubolewał p. Arco nad szerzeniem się żółtej pasożytniej rośliny ananaj u nas pod nazwą karmelitu (Chrysanthemum leucantum lub też segetum), która od niejakiego czasu dość obficie po naszych polach się rozroziła. Roślina ta podług jednych przysłała z nasieniem konicyzny z Ameryki, podług innych jest rośliną wędrującą i pochodzi z Syberji, przesyła całą Rosyą, Polskę i doszła do Ślązka. W skutku lekkiego nasienia łatwo się szerzy, zagęca całe nierzapła konicyzny i pastwiska. Ubolewa szanowany mówca dalej na brakom poczucia dobrodziejności asyacji u swoich współsiadów, którego dopiero po wielu — wielu wiekach każę się u nas spoznać i stawia wniosek do zgromadzenia, aby podał prośbę do rejencji o wydanie ustawy, mocą której, każdy rólnik W. Ks. Poznańskiego policyniem karami może być zmuszony do niszczenia pasożytnych roślin na swych polach. Składa do p. hr. Arco tak mało obeznaną z stótnkami gospodarzami swoich polskich sąsiadów a byłby się dowiedział, że na posiedzeniu rólności 14 czerwca 1866 r. w Wrześni p. Karśnicki z Mystem to samo życzenie objawił i że jego sąsiadzi nie są tak politycznie niedoświadczali, aby nie czuli potrzeby dobrodziejności asyacji u swoich współsiadów, gdzie wszelkie polityczne chimery na bok idę powinny. Wniosek ten przez zgromadzenie centralnemu Towarzystwu niemieckiemu, jak sprawozdanie opejwa, pod dyktando p. Tempelhoffa z Dąbrówki i imienia wszystkich rólności niemieckich do uwzględnienia polecono koszt.

Z kwestyi, które na posiedzeniach członków pod dyskusyą w ciągu roku podane zostały, zasługują na uwagę: Jaki sposób uprawy roli za najlepszy polecić można, w zagoni, czy w składy? Jaki najstótnniejszy czas zmiany czeladzi? Czyby nie można przeprowadzić, aby żonaci deputaci za wyażegowaniem pewnym krów nie trzymali? Czy lustracja ogierów przez komisye powiatowe leży w interesie hodowli koni? Jaki jest najstótnniejszy sposób sprzątnia zboża? Czy w interesie podniesienia hodowli koni można prawnie zakazać, aby koni niżej 3 lat nie zaprzagano? Doświadczeń, które przez członków Towarzystwa robione były próby strzyżby owiec, których się podjęli p. Tschuschke z Babina i p. Matern z Chwałkowa, nie będą bez interesu dla czytelników Dziennika Poznańskiego. P. Matern przedstawił członkom potłomi w domu oprane rasy Rambouillet, krzyżawce z maciorami, które mu dawniej na sztukę podług własnego twierdzenia ledwo 1 1/2 funta wełny wydawały. Owce te po zwykłym opraniu 5 sztuk, pomiędzy którymi jeden baran się znajdował, wagi żywej ogółem 315 1/2 funt. daly 23 funt i 2 loty wełny, czyli na 100 funt. wagi żywej wypadło 7 funtów 9 lotów wełny. Owca p. T. 6 sztuk, pomiędzy którymi również 1 baran się znajdował, hodowane w szkanym wyżej przez niego kierunku, w których ty rasy Negretti więcej się przebijają, ważyąc 392 1/2 funt. daly 32 funty 2 loty opranej wełny czyli na 100 funtów wagi żywej wypadło 3 funtów 4 1/2 funta. Z maciorek w przecięciu wełna ważyła 4 funty 27 lotów ze sztuki. Z przyczyny, że maciory p. T. kołne były, tym więc sposobem stótnkowo za wiele ważyły, i wełna tychże przynajmniej o dwie klasy była cieńsza, przeto przewaga w wydatku wełny pokazała się o wiele na niekorzyść Rambouilletów. Do dyrekcyi na rok 1867 obrani zostali: na przewodniczącego hr. Arco z Wręciny pow. średzki, na zastępcę Matern z Chwałkowa. Sekretarzem dziedzi Babina pod Chwałkowem p. Tschuschke, zastępcą dziedziawca dom. Nauman z Mikuszewa; kasyerem prorokator Brant z Wrześni.

W końcu nadmienić muszę, że Towarzystwo to poddało się pod hegemonię głównego Towarzystwa poznańskiego ku popieraniu niemieckich interesów w Krajstwie. Za wiele o czynnościach może obcego nam Towarzystwa rólności, ale przedstawimy choć pobieżnie obraz czynności calorócznej, chciałem pokazać równocześnie, jaką energią młode to Towarzystwo wśród żywiołu przeważnie polskiego w tak krótkim rozwinęło czasie.

Jaki najstótnniejszy czas zmiany czeladzi? Czyby nie można przeprowadzić, aby żonaci deputaci za wyażegowaniem pewnym krów nie trzymali? Czy lustracja ogierów przez komisye powiatowe leży w interesie hodowli koni? Jaki jest najstótnniejszy sposób sprzątnia zboża? Czy w interesie podniesienia hodowli koni można prawnie zakazać, aby koni niżej 3 lat nie zaprzagano? Doświadczeń, które przez członków Towarzystwa robione były próby strzyżby owiec, których się podjęli p. Tschuschke z Babina i p. Matern z Chwałkowa, nie będą bez interesu dla czytelników Dziennika Poznańskiego. P. Matern przedstawił członkom potłomi w domu oprane rasy Rambouillet, krzyżawce z maciorami, które mu dawniej na sztukę podług własnego twierdzenia ledwo 1 1/2 funta wełny wydawały. Owce te po zwykłym opraniu 5 sztuk, pomiędzy którymi jeden baran się znajdował, wagi żywej ogółem 315 1/2 funt. daly 23 funt i 2 loty wełny, czyli na 100 funt. wagi żywej wypadło 7 funtów 9 lotów wełny. Owca p. T. 6 sztuk, pomiędzy którymi również 1 baran się znajdował, hodowane w szkanym wyżej przez niego kierunku, w których ty rasy Negretti więcej się przebijają, ważyąc 392 1/2 funt. daly 32 funty 2 loty opranej wełny czyli na 100 funtów wagi żywej wypadło 3 funtów 4 1/2 funta. Z maciorek w przecięciu wełna ważyła 4 funty 27 lotów ze sztuki. Z przyczyny, że maciory p. T. kołne były, tym więc sposobem stótnkowo za wiele ważyły, i wełna tychże przynajmniej o dwie klasy była cieńsza, przeto przewaga w wydatku wełny pokazała się o wiele na niekorzyść Rambouilletów. Do dyrekcyi na rok 1867 obrani zostali: na przewodniczącego hr. Arco z Wręciny pow. średzki, na zastępcę Matern z Chwałkowa. Sekretarzem dziedzi Babina pod Chwałkowem p. Tschuschke, zastępcą dziedziawca dom. Nauman z Mikuszewa; kasyerem prorokator Brant z Wrześni.

W końcu nadmienić muszę, że Towarzystwo to poddało się pod hegemonię głównego Towarzystwa poznańskiego ku popieraniu niemieckich interesów w Krajstwie. Za wiele o czynnościach może obcego nam Towarzystwa rólności, ale przedstawimy choć pobieżnie obraz czynności calorócznej, chciałem pokazać równocześnie, jaką energią młode to Towarzystwo wśród żywiołu przeważnie polskiego w tak krótkim rozwinęło czasie.

W końcu nadmienić muszę, że Towarzystwo to poddało się pod hegemonię głównego Towarzystwa poznańskiego ku popieraniu niemieckich interesów w Krajstwie. Za wiele o czynnościach może obcego nam Towarzystwa rólności, ale przedstawimy choć pobieżnie obraz czynności calorócznej, chciałem pokazać równocześnie, jaką energią młode to Towarzystwo wśród żywiołu przeważnie polskiego w tak krótkim rozwinęło czasie.

W końcu nadmienić muszę, że Towarzystwo to poddało się pod hegemonię głównego Towarzystwa poznańskiego ku popieraniu niemieckich interesów w Krajstwie. Za wiele o czynnościach może obcego nam Towarzystwa rólności, ale przedstawimy choć pobieżnie obraz czynności calorócznej, chciałem pokazać równocześnie, jaką energią młode to Towarzystwo wśród żywiołu przeważnie polskiego w tak krótkim rozwinęło czasie.

W końcu nadmienić muszę, że Towarzystwo to poddało się pod hegemonię głównego Towarzystwa poznańskiego ku popieraniu niemieckich interesów w Krajstwie. Za wiele o czynnościach może obcego nam Towarzystwa rólności, ale przedstawimy choć pobieżnie obraz czynności calorócznej, chciałem pokazać równocześnie, jaką energią młode to Towarzystwo wśród żywiołu przeważnie polskiego w tak krótkim rozwinęło czasie.

W końcu nadmienić muszę, że Towarzystwo to poddało się pod hegemonię głównego Towarzystwa poznańskiego ku popieraniu niemieckich interesów w Krajstwie. Za wiele o czynnościach może obcego nam Towarzystwa rólności, ale przedstawimy choć pobieżnie obraz czynności calorócznej, chciałem pokazać równocześnie, jaką energią młode to Towarzystwo wśród żywiołu przeważnie polskiego w tak krótkim rozwinęło czasie.

W końcu nadmienić muszę, że Towarzystwo to poddało się pod hegemonię głównego Towarzystwa poznańskiego ku popieraniu niemieckich interesów w Krajstwie. Za wiele o czynnościach może obcego nam Towarzystwa rólności, ale przedstawimy choć pobieżnie obraz czynności calorócznej, chciałem pokazać równocześnie, jaką energią młode to Towarzystwo wśród żywiołu przeważnie polskiego w tak krótkim rozwinęło czasie.

W końcu nadmienić muszę, że Towarzystwo to poddało się pod hegemonię głównego Towarzystwa poznańskiego ku popieraniu niemieckich interesów w Krajstwie. Za wiele o czynnościach może obcego nam Towarzystwa rólności, ale przedstawimy choć pobieżnie obraz czynności calorócznej, chciałem pokazać równocześnie, jaką energią młode to Towarzystwo wśród żywiołu przeważnie polskiego w tak krótkim rozwinęło czasie.

*** Chmiel.** Praga, 26 stycznia. W skutek po-myślnego powietrza handel chmielem nabiera co raz większego ożywienia a ceny podniosły się zu w przecięciu o 10 flor. Nadmieniliśmy już, iż małe tylko znacząca się jeszcze zapasy gatunków przedniejszych; uwagi jednak jest godnym, iż średnie gatunki stają się radszeimi pomiędzy handlarzami. Dzisiaj notujemy: towar miejski sateki 250-300 flor., towar obwodowy sateki 225-250, towar powiatowy 180-210, chmiel czerwony z Aschau 170-190 florenów, chmiel zielony 130-150 florenów nom

*** Bydło.** Hamburg, 28 stycznia. Dowozy na targ dzisiejszy były bardzo małe, spędzono bowiem tylko sztuk 490 bydła rogatego, które z wyjątkiem sztuk 20 sprzedano. Handel był lepszy niż zeszłego tygodnia i płacono za najlepszy opasy towar 45-50 7/2 za 100 funtów, za towar średni i posładni 45-30 7/2.

Handel skopami bez zmiany. Na targu było 365 sztuk, z których nie sprzedano 80 sztuk. Na kole berlińsko-hamburskiej przewieziono do Hamburga w minionym tygodniu tj. od 20-26 stycznia: 262 sztuki wielkiego bydła rogatego, 132 cielęta, 13 skopy i owie: i 1436 świń.

Notowania giełdowe. Giełda poznańska, 29 stycznia. Pozn. nowe listy zast. 4 1/2 p. p. Pozn. listy rent. 8 1/2 p. p. Pozn. akcyje banku p. ow. — żąd. — Pozn. 5%, obli. prow. — żąd. — Pozn. 5% obli. pow. 98 1/2, żąd. Pozn. 5% obli. Obry 98 1/2, żąd. Pozn. 4 1/2, obli. pow. 89 1/2, żądano. Bank polsk. 82 1/2 p. p. Żyto: wypowiedziano 50 węcpli, cena regulacyjna 53 1/2, na styczeń 53 1/2, płacono, styczeń 52 1/2, płacono, luty-marzec 52 1/2, płacono, marzec-kwiecień 52 1/2, płacono, na wiosnę 51 1/2, płacono, kw-maj 51 1/2, p. Okowita: (z beczką), wypow. 18,000 kwart, cena regulacyjna 16, na styczeń 16 płacono, luty 15 1/2, płacono, marzec 16 1/2, płacono, kwiecień 16 1/2, płacono, maj 16 1/2, płacono, czerwiec 16 1/2, płacono.

Giełda berlińska, 29 stycznia. Luby giełda dzisiejsza mniej była ożywną niż wczoraj, to jednak usposobienie jej było stałe a pojedyncze papiery obiegaly po wyższych kursach. **Walory pruskie:** Dobr. pot. pstwa (4 1/2 p. p.) 99 1/2 p. p. Poż. pstwa z r. 1859 (5 1/2 p. p.) 104 płacono. Obl. pstwa (3 1/2 p. p.) 85 płacono. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2 p. p.) 120 1/2 p. p. **Listy zast.:** Zach.-prusk. (3 1/2 p. p.) 77 żądano. dto (4 1/2 p. p.) 87 płacono. dto (4 1/2 p. p.) 94 1/2 płacono. Pozn. nowe (4 1/2 p. p.) 88 1/2 p. p. **Listy rent.** Pozn. (4 1/2 p. p.) 90 1/2 płacono. Prusk. (4 1/2 p. p.) 91 p. p. **Walory zagraniczne:** Austr.-metal. (5 1/2 p. p.) 45 1/2 płacono. Poż. narod. (5 1/2 p. p.) 53 1/2 p. p. Losy z roku 1854 (4 1/2 p. p.) 58 1/2, żd. Losy kred. z r. 1858 66 1/2 p. p. Losy z r. 1860 (5 1/2 p. p.) 65 1/2 p. p. Losy z r. 1864 (5 1/2 p. p.) 41 1/2 p. p. Poż. w. ar. z roku 1864 (5 1/2 p. p.) 59 1/2 p. p. Ros. pożycz. prem. z roku 1864 (5 1/2 p. p.) 91 p. p. Ros. polsk. obl. skarb. (4 1/2 p. p.) 62 1/2 p. p. Polsk. certyf. Lit. A. po 300 ztp. (5 1/2 p. p.) 90 1/2 p. p. dto części po 500 ztp. (4 1/2 p. p.) 91 1/2 p. p. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4 1/2 p. p.) 61 1/2, żd. Włok. pożycz. (5 1/2 p. p.) 54 1/2 p. p. Amer. pożycz. (6 1/2 p. p.) 77 1/2 p. p. **Akcyje kol. żel.:** Kol.-mind. 143 p. p. Gal.-Kar.-Ludw. 84 1/2 p. p. Austr. franc. 105 1/2 p. p. Warsz.-wied. 61 p. p. Banki itd. Austr.-cred. mob. 63 1/2 p. p. Pozn. praw. 100 p. p. Śląsk. stow.-bank. (4 1/2 p. p.) 113 p. p. Certyf. hipot. Habera (4 1/2 p. p.) — p. p. Hansem. (4 1/2 p. p.) 96 żd. Henckel (4 1/2 p. p.) — p. p. Obl. bip. szl. stow. bank. (4 1/2 p. p.) — żd. Meining. (4 1/2 p. p.) — żd. **Kurs gotówki pap. pien.:** Frdr. pruski 118 1/2 p. p. ldr 110 1/2 p. p. suweryen 6 22 1/2 p. p. nap. 5 11 1/2 p. p. pömpier 5 10 p. p. doll. 1 11 1/2, żd. Zagr. bank. 99 1/2 p. p. Austr. banknoty 76 1/2 p. p. Ros. banknoty 82 1/2 p. p. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszemica: w miejscu 2100 funt. 70-89 [tal. białe psza polska 82-84 tal. piękna białe psza polska 85-86 1/2 tal., piękna żółta szałska 83 1/2 tal. p. c. 3000 funt. na styczeń 80 nom. kwiec-maj 80 1/2-79 1/2, maj-czerwiec 80 1/2, czerw-lipiec 81 1/2 tal. p. c. Żyto 2000 funt. w miejscu 56 1/2-57 1/2, 57 1/2-57 1/2, na wiosnę 55 1/2-54 1/2-55 1/2, sierpień, maj-czerwiec 55 1/2, żd. 1/4 p. c. czerw-lip. 55 1/2, sprzed. lip-sierp. 54 1/2, żd. 54 tal. p. c. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 45-51 tal. szałski 43, pruski 47 1/2 tal. płacono. Owies: 1200 funt. w miejscu 26-29 tal. szałski 28-31, czeski 28-31, tal. p. c. na styc. 27 1/2, na wiosnę 28 1/2, maj-czerwiec 28 1/2, czerw-lip. 27 1/2, tal. nom. Groch: 2250 funt. do gotowania 86 tal. p. c. dzisiaj 87 tal. p. c. Olej rzepiowy: 10, bez beczki w miejscu 11 1/2 tal. na styc. 11 1/2, styczeń-luty 11 1/2, luty-marzec 11 1/2, żd. 2 1/2 p. c. kw-maj 11 1/2 p. c. maj-czerwiec 11 1/2, wrzes-paźd. 12 1/2, 12 1/2 tal. p. c. Olej llniany: w miejscu bez beczki 13 1/2 tal. Okowita: 8000 p. Tral. w miejscu bez beczki 17 1/2 tal. p. c. na styc. 17 1/2, styczeń-luty i luty-maj 16 1/2, 17 plac. i żd., kw-maj 17 1/2, 1/4 plac. i żd., maj-czerwiec 17 1/2, plac. 1/4, czerw-lip. 17 1/2, żd. 1/4 plac., lip-sierp. 18 1/2, 18 plac. sierp-wrz. 18 1/2, żd. 1/4 plac.

Giełda wrocławska, 30 stycznia. Konicyzna czerwona, ceny mało zmienione; pośł 12 1/2-14 tal., średnia 14 1/2-15 1/2 tal., piękna 17-18 1/2 tal., barów, bardzo piękna 18 1/2-19 1/2 tal. Konicyzna iia cenyl bardzo stała; pośł 18-20 tal., średnia 22-24 tal. Żyto: 20 funtów, ceny na bieżący miesiąc chwieją się; na styczeń 55-55 1/2, tal. płacono, styczeń-luty 54-54 1/2, luty-marzec 53 kwiec-maj 53 1/2, płacono, maj-czerw. 53 p. c. 53 1/2, żd. 1/4 p. nica: na styczeń 77 tal. żądano. Jęczmień: na styczeń 43 tal. żądano. Owies: na styczeń 43 tal. żąd. Rzep na styczeń 95 tal. żądano. Olej rzepiowy: co y mało zmienione; w miejscu 11 1/2 tal. żd., na styczeń i styczeń-luty 10 1/2 tal., luty-marzec 11 płacono, 10 1/2, żądano, marzec-kwiecień 11 1/2, plac. i żd., kw-maj 11 1/2, maj-czerwiec 11 1/2, wrzes-paźd. 11 1/2, tal. żądano. Okowita: ceny słabsze, wywiedziono 35,000 kwart; w miejscu 16 1/2, żądano 16 1/2 tal. p. c. na styczeń i styczeń-luty 16 1/2, płacono, kwiecień-maj 16 1/2, żd. maj-czerwiec 17 1/2, tal. p. c. i żd. 1/4 p. c.

Giełda szezelińska, 30 stycznia. Pszemica: ceny niższe, w miejscu 55 funt żółta i białe psza 82-86 tal., piękna 87-88 tal. pośł 83 1/2-84 1/2, psza 74-81 tal. 83-85 funt, żółta na wiosnę 83 1/2-84 1/2, psza 84 płacono, maj-czerwiec 84 1/2, płacono i żd. czerw-lip. 86 tal. żądano. Żyto: ceny trzymają się; 2000 funtów w miejscu 54 1/2 tal., na styczeń-luty 56, na wiosnę 53 1/2-54, maj-czerwiec 54 1/2, płacono, czerw-lipiec 55 tal. płacono i żd. Jęczmień: w miejscu 70 funt 48 1/2-51 tal., szałski 63 funt. na wiosnę 50 tal. żądano. Owies: w miejscu 50 funt 29-30 tal., na wiosnę 47-50 funt, 31 tal. p. c. Groch: w miejscu na pa 32-35 tal. do gotowania 57-60 tal., na wiosnę na pa 57 1/2, talarów żądano Olej rzepiowy: ceny słabe, w miejscu 11 1/2 tal. żądano, na styczeń-luty 11 1/2, żądano, kwiecień-maj 11 1/2, 1/4 p. c., płacono. Okowita: ceny słabe, w miejscu bez beczki 16 1/2-17 1/2 tal. płacono, z beczką 16 1/2, płacono na styczeń-luty 16 1/2, żądano, na wiosnę 16 1/2, maj-czerw. 16 1/2, 17 tal. p. c.

Giełda warszawska, 29 stycznia. Listy zastaw. 100 rubl. 79 1/2 p. c. — Oblig. skarb. (ra. 1) 73 1/2, d. — Akcyje kolei żelaz. warszaw-wied. — żd. Akcyje kolei żel. warsz.-byd. 55 1/2, żd. — Nowa pożycz. ros. z r. 1864 prem. (5%) 107 p. c. — Listy likw. (4%) 58 1/2, p. c. 59 żd.

Sprostowanie. Do korespondencyi z Krotoszyzna, zamieszkiej w wczorajszym Dzienniku, wkładły się dwie następujące pomyłki: miast Lombard z Waleńca czytalczy należy Lombard z Waleńca, a zamiast Bandelow z Dalszycy: Bandelow z Dobrzy

Ponieważ numer niedzielnego pisma naszego z powodu święta uroczystego w sobotę nie wyjdzie, inseraty przeto, które w tym tygodniu jeszcze umieszczone być mają, najpóźniej do godziny 11 w piątek muszą być w biurze naszym oddane. Później nadesłane, odłożone zostaną do następnego Dziennika.

Poznań, 31 stycznia. Ekspedycya Dziennika.

Obwieszczenie. Termin na dzień 12 lutego rb. wyznaczony do sprzedaży nieruchomości w Wielkiej Staroście pod liczbą 3' położonej i do pozostałości Andrzeja i Rosalii małżonków Piotrowiaków należących, odłożony został z powodu wyborów, w dniu rzeczonym odbyć się mających, na dzień 14 lutego rb. po południu o godz. 3. Poznań, dnia 17 styc. 1867. Król. Sąd powiatowy. Wydział II. [584]

Obwieszczenie. Królewski sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych. Poznań, d. 28 października 1866. Następujące listy zastawne starego ziemstwa kredytowego w Poznaniu podobno zaginęły; a to: 1. Panu Aleksandrowi Tarnowskiemu ze Stupów No. 81/1638 Roszkowo powiatu odolanowskiego na 100 tal. 4 pct. bez kuponów. 2. Katolickiego kościoła farnego w Grodzisku No. 77/9902 Mieszków powiatu lebuzkiego i No. 55/6656 Tuchorz powiatu bawimowskiego, obydwa 4 pct. i po 100 talarów bez kuponów. 3. Konduktorowi regencyjnemu Koch w Sprotawie: No. 20/558 Smogorzewo, powiatu krosobkiego na 500 tal. 3 1/2 pct. z kuponami od św. Jana 1863 do św. Jana 1867 i z talonem. Ponieważ te listy zastawne w skutek publicznego obwieszczenia tak jenerałnej jako i prowincjonalnej dyrekcyi Ziemstwa po upływie 6 terminów placenia przewidy nie wykazały się, przeto wzywają się posiadaciele tychże listów zastawnych niniejszym publicznie, aby się najpóźniej aż do terminu na dzień 15 lipca 1867 r. przed południem o godzinie 11 [5763]. przed panem radcą powiatowym Döbring w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych wyznaczonego zgłosili i swe prawa własności wykazali, w przeciwnym bowiem razie umorzenie tych listów zastawnych nastąpi.

Obwieszczenie. Nieruchomości należące do spadkobierców zmarłego dnia 24 czerwca 1865 r. w Miłosławiu obywatela Marcellego Antoniego Fun-towicza, jako to: Miłosław miasto No. 59 składające się z domu mieszkalnego, zawierającego olejnią, wielkiej murawanej stodoly, spichrza i chle-wów i miłosławskie role: [582]. Bernard Potocki. Jarocin, 27 stycznia 1867. Un jeune étud. en méd. desiré trouver une place de gouverneur. St. Adresser à M. W. Posen fr. poste restante. [587]

Wystawa obrazów w pałacu Działynskich została po trzeci raz otworzoną w niedzielę 20 stycznia. Przystęp wolny od godziny 11-3 po południu za opłatą 5 sgr. Dawniejsze listy talarowe są już nieważne. [418]

Młody akademik prosi o miejsce gubernera. Adres: W. M. Poznań, post. rest. fr. [588]

Rządca, który zdaniem swoją udowodnił może długoletnią praktyką oraz wiarogodnymi zaświadczeniami, znajduje pod korzystnymi warunkami miejsce zaraz albo też od 1 kwietnia t. r. w Słokierkach pod Kostrzynem. Listy franko. Pensa 200 do 300 tal. [569]

Młodzieniec z odpowiednim wykształceniem szkolnym znajduje miejsce jako uczeń w handlu [575]. J. N. Lottgebra.

Organista bez rodziny w podeszłym wieku, moralnego prowadzenia, życzący sobie mieć na starość opiekę i wszelką wygodę, znajduje dobre i stałe umieszczenie. Blizsza wiad. na listy frankowane pod lit. J. N. No. 40 poste restante Rakoniewice. WXXProboszcz i rzadzcy kościoła uprasza się uprzejmie, aby mając zamieszkałą w swych parafiach wyżej wymienioną osobę, takowej miejsce to łaskawie wskazać zechcieli. [590]

Kucharsz żonaty, który pracował w znacznych domach, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia. Blizsza wiad. udzieli pan Tomaszewski na Nowej ulicy No. 4. [596]

Victoria siewnik rzedowy poprawny własnej konstrukcyi, najprostszy i najtańszy, w działaniu wszystkim innym zupełnie równy siewnik, o 11, 13 lub 15 rzędach (6 stóp szeroki) po 135, 149 i 163 tal. (W W. Ks. Poznańskim posiadają Victoria siewniki od nas pp. Mańkowski w Rudkach, hr. Kwilecki w Kwilczu (plenipotens jenerał. p. Reid) 2 egz., Kennemann w Klence (3 egz.), Schultz w Drasku (2 egz.), Chłanowski w Turwi, Mollard w Górze, Bandelow w Tuchorzy, v. Stiegler w Sobótce i inni.

Obsypywacz konny Smitha, konstrukcyi salcmündskiej, do wszystkich odległości rzędów o 6 1/2 do 18 calach, cena wraz z 3 odkładniami (Häufelscharen) 65 do 75 tal. Odbyt od 18 miesięcy: 230 Victoria siewników, 150 obsypywaczy konnych. Ilustrowane cenniki z świadectwami i wykazem odbiorców przesyłają się odwrotnie. O wczesne zamówienia uprasza się, aby można zaręczyć za punktualną odstawę. Berlin, 114/115 Gartenstrasse. (420)

Schneitler & Andree. Grzebielce z drutu najnowszej konstrukcyi do nadzwyczaj prędkiego i porządnego zczyszczenia bydła i koni bez szrotki poleca S. Rosenfeld w Swarzędzu. [576]

Wodna ul. 14. Handel win przy ul. Wodnej No. 14 poleca swe prawdziwe piwo erlangkie w domu i po za domem [586]

H. Marcus młod. Lesy król. pruskiej loteryi krajowej [586]. do nadchodzącego w dniu 12 lutego ciągnięcia 1/2, 3/4, 1 1/2, 2 1/2, 3 1/2, 4 1/2, 5 1/2, 6 1/2, 7 1/2, 8 1/2, 9 1/2, 10 1/2, 11 1/2, 12 1/2, 13 1/2, 14 1/2, 15 1/2, 16 1/2, 17 1/2, 18 1/2, 19 1/2, 20 1/2, 21 1/2, 22 1/2, 23 1/2, 24 1/2, 25 1/2, 26 1/2, 27 1/2, 28 1/2, 29 1/2, 30 1/2, 31 1/2, 32 1/2, 33 1/2, 34 1/2, 35 1/2, 36 1/2, 37 1/2, 38 1/2, 39 1/2, 40 1/2, 41 1/2, 42 1/2, 43 1/2, 44 1/2, 45 1/2, 46 1/2, 47 1/2, 48 1/2, 49 1/2, 50 1/2, 51 1/2, 52 1/2, 53 1/2, 54 1/2, 55 1/2, 56 1/2, 57 1/2, 58 1/2, 59 1/2, 60 1/2, 61 1/2, 62 1/2, 63 1/2, 64 1/2, 65 1/2, 66 1/2, 67 1/2, 68 1/2, 69 1/2, 70 1/2, 71 1/2, 72 1/2, 73 1/2, 74 1/2, 75 1/2, 76 1/2, 77 1/2, 78 1/2, 79 1/2, 80 1/2, 81 1/2, 82 1/2, 83 1/2, 84 1/2, 85 1/2, 86 1/2, 87 1/2, 88 1/2, 89 1/2, 90 1/2, 91 1/2, 92 1/2, 93 1/2, 94 1/2, 95 1/2, 96 1/2, 97 1/2, 98 1/2, 99 1/2, 100 1/2, 101 1/2, 102 1/2, 103 1/2, 104 1/2, 105 1/2, 106 1/2, 107 1/2, 108 1/2, 109 1/2, 110 1/2, 111 1/2, 112 1/2, 113 1/2, 114 1/2, 115 1/2, 116 1/2, 117 1/2, 118 1/2, 119 1/2, 120 1/2, 121 1/2, 122 1/2, 123 1/2, 124 1/2, 125 1/2, 126 1/2, 127 1/2, 128 1/2, 129 1/2, 130 1/2, 131 1/2, 132 1/2, 133 1/2, 134 1/2, 135 1/2, 136 1/2, 137 1/2, 138 1/2, 139 1/2, 140 1/2, 141 1/2, 142 1/2, 143 1/2, 144 1/2, 145 1/2, 146 1/2, 147 1/2, 148 1/2, 149 1/2, 150 1/2, 151 1/2, 152 1/2, 153 1/2, 154 1/2, 155 1/2, 156 1/2, 157 1/2, 158 1/2, 159 1/2, 160 1/2, 161 1/2, 162 1/2, 163 1/2, 164 1/2, 165 1/2, 166 1/2, 167 1/2, 168 1/2, 169 1/2, 170 1/2, 171 1/2, 172 1/2, 173 1/2, 174 1/2, 175 1/